Nr. 378. Kraków, Czwartek 29 Lipca 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
– Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — Nadesłane po 80 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Odparcie ataków rosyjskich.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 29 lipca.

Urzędownie donoszą: 28 lipca 1915:

Położenie niezmienione. Nieprzyjaciel podjął między Wisłą a Bugiem oraz koło Sokala szereg gwałtownych jednak bezskutecznych kontrataków.

Na zachód od Dęblina (Iwangrodu) załamał się pod naszym ogniem nieprzyjacielski wypad.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

---o---

Złamanie włoskiej ofenzywy.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 29 lipca.

Urzędownie donoszą: 28 lipca 1915:

Wczoraj osłabł także włoski atak, skierowany na płaskowzgórze Doberdo. Miejscami utrzymywali oni jeszcze gwałtowny ogień działowy, zresztą jednak zrywali się tylko jeszcze do poszczególnych słabszych wypadów, które bez trudności zostały odparte. W walkach w wielkim stylu nastała więc pauza.

Podobnie jak pierwsza zakończyła się także druga, nierównie gwałtowniejsza bitwa w Goryckiem całkowitem niepowodzeniem atakującego nieprzyjaciela, który tym razem użył na przestrzeni około 30 klm. szerokiej, między Monte Sabitino a wybrzeżem, siedmiu korpusów, liczących co najmniej 17 dywizyj piechoty i ruchomej milicyi i usiłował za wszelką cenę bez względu na ofiary w ludziach i materyale się przedrzeć. Ogólne straty Włochów można oceniać na sto tysięcy ludzi. Dopiero historya oceni działalność naszych zwycięskich wojsk i ich dowódców w tej bitwie obronnej. Niewzruszone stoją one jeszcze zawsze tam, gdzie przed dwoma miesiącami oczekiwały nieprzyjaciela. To odnosi się nie tylko do pozycyj, o które w dwu bitwach w Goryckiem zacięcie walczono, ale do całego do obrony na południowym zachodzie monarchii wybranego frontu bojowego.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

---o---

Atak floty na wschodnie wybrzeża Włoch.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 29 lipca.

Urzędownie donoszą:

Dnia 27 b. m. rano podjęły nasze lekkie krążowniki i jednostki torpedowe skuteczny atak na linię kolejową Ancona aż do Pesaro. Ostrzeliwały one na tej przestrzeni z dobrym skutkiem budynki stacyjne, magazyny kolejowe, domki strażnicze i mosty kolejowe. Znaczną liczbę lokomotyw i wiele wagonów zniszczono. Magazyn kolejowy w Fano stanął w płomieniach, poczem nastąpiła silna eksplozya. Równocześnie obrzuciły nasze hydroplany dworzec, jedną bateryę, koszary i inne wojskowe objekty w Ankonie skutecznie bombami, przyczem dworzec do ustawiania pociągów odniósł bardzo silne uszkodzenia, a wiele ruchomego materyału zniszczono. W jednym magazynie nafty powstał pożar, widoczny z odległości jeszcze 30 mil morskich.

Wszystkie jednostki powróciły bez strat. Okrętów nieprzyjacielskich nie widziano.

Komenda floty.

---o---

Dalsze postępy na linii Narwi i pod Warszawą.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 29 lipca.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera donosi 28 lipca:

Wschodni teren wojny.

Między Mitawą o Niemnem wczoraj wzięto do niewoli około 1000 rozprószonych Rosyan.

Na wschód i południowy wschód od Rożanu nasz atak postępuje naprzód. Goworowo wzięto. Na północ od Serocka po obu stronach Narwi i na południe od Nasielska Rosyanie w dalszym ciągu czynili kontrataki. Wszystkie się nie udały. Nieprzyjaciel tu i koło Rożana zostawił 250 jeńców, którzy się dostali w nasze ręce i 7 karabinów maszynowych.

Przed Warszawą na zachód od Błonia wzięliśmy szturmem miejscowość Piorunów. W okolicy na południowy zachód od Góry Kalwaryi toczy się walka.

Południowo-wschodni teren wojny.

Sytuacya u wojsk niemieckich naogół jest niezmieniona.

Zachodni teren wojny.

Na północny zachód od Souchez wojska śląskie odebrały w nocy szturmem poszczególne części naszej pozycyi, które w walkach poprzednich pozostały jeszcze w ręku Francuzów. Zdobyto 4 karabiny maszynowe.

W Wogezach stoczono zacięte walki na linii Lingekopf-Barrenkopf. Ataki francuskie odparto kontratakiem po kilkugodzinnej walce zblizka. Odzyskaliśmy przytem rowy, stracone onegdaj wieczór koło Lingekopf, z wyjątkiem małego kawałka.

Naczelne kierownictwo armii.

Prowokacye włoskie pod adresem Turcyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 29 lipca.

(Agencya Stefaniego). »Idea Nationale« donosi z Rodos, że przybył tam krążownik amerykański, wiozący kilkuset Włochów, zabranych z Pobrzeża małoazyatyckiego. Włosi ci byli zdani na łaskę i niełaskę władz tureckich. »Idea Nationale« podkreśla, że Turcya w dalszym ciągu popełnia prowokacye i występuje w sposób nieprzyjacielski wobec Włoch, nadto dalej wysyła się oficerów niemieckich i tureckich do Tripolisu, dokąd ekspedyuje się także materyał wojenny. Dziennik kończy wyrażeniem przekonania, że miarka już się dopełniła i zamiary Turcyi odsłoniły się jasno.

»Giornale d'Italia«, omawiając te same wiadomości, określa stanowisko Turcyi jako niemożliwe do usprawiedliwienia. Czas najwyższy dowiedzieć się, co zamyśla Turcya wobec Włoch począć. Włochy są przygotowane na każdą ewentualność.

Ostrzeliwanie Reims.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Lyon, 29 lipca.

»Le Nouvelliste« donosi:

Zbiedzy z Reims opowiadają, że ostatnie ostrzeliwanie z 22 b. m. rozpoczęło się po południu z wielką siłą, trwało całe popoł. i dwa następne dni. Ogółem dano około 1000 strzałów na miasto. W wielu miejscach wybuchły pożary, które tylko z trudem straż pożarna zdołała ugasić. Zwłaszcza wiele pożarów wybuchło w nocy na piątek. W czasie tym przeszło 200 granatów wielkiego kalibru padło na miasto. Liczba zabitych i rannych z ludności cywilnej jest bardzo wielka.

Odpowiedź Anglii na notę amerykańską.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 29 lipca.

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu:

Odpowiedź angielska na ostatnią notę amerykańską opiewa, że Anglia trzymała się niewzruszenie zasad prawa międzynarodowego. Jeżeli neutralne państwa występują ze skargami, to istnieją od tego trybunały sądowe i można się posługiwać sądem rozjemczym. Jeżeli kraj neutralny jest uczyniony podstawą operacyjną przeciw państwu, prowadzącemu wojnę, wtedy inni prowadzący wojnę są uprawnieni do blokowania. Odpowiedź przytacza blokowanie wybrzeży Bermudas przez Stany Zjednoczone podczas wojny domowej, jako usprawiedliwienie dla postępowania Anglii, która chce przeszkodzić, aby towary ze Stanów Zjednoczonych nie dostawały się do Niemiec przez Danię, Holandyę, albo Szwecyę.

Odpowiedź zaznacza dalej, że jedyną możliwością, zwróconą ku stwierdzeniu ostatecznego miejsca przeznaczenia towarów, wysyłanych ze Stanów Zjednoczonych do krajów, sąsiadujących z Niemcami, byłoby stwierdzenie wysokości zwykłego zapotrzebowania tych neutralnych krajów, gdyż te kraje obawiają się tak bardzo Niemiec, iż nie czują się w możności przeszkodzenia dalszemu wywozowi do Niemiec.

Nowa nota Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 29 lipca.

Wedle doniesienia Reutera z Waszyngtonu, sekretarz państwa Grey zawiadomił sekretarza państwa Lansinga w drodze telegraficznej, że rząd angielski przygotowuje nową notę do Stanów Zjednoczonych i prosił go, aby wysłanej wczoraj noty amerykańskiej nie ogłaszał przed nadejściem nowej noty angielskiej.

Operacye Hindenburga na północy.

Kraków, 29 lipca.

»Rewal i Ryga wojskiem oblężone; już się zwodzą ciężkie bitwy« — pisał niegdyś Niemcewicz w »Śpiewach historycznych«.

Naówczas fakt taki wydawał się jeszcze czemś naturalnem. Żyła jeszcze świeża tradycya, że ziemie to polskie i że aż tędy sięgało władztwo polskiego miecza. Dziś ze zdumieniem niemal mierzymy oczyma odległości na mapie, czytając oficyalne doniesienia o postępach lewego skrzydła armii Hindenburga. Żadna mapa wojenna w te odległe okolice nie sięga. Mimowoli budzi się pytanie, czego ten tam chcieć może?

Pierwszem wrażeniem, jakie się odnosi wobec doniesień o ofenzywie, w tak dalekie idącej regiony, jest uczucie niepewności. Nie wiadomo, niema możności oceny, o ile ofenzywa w tym kierunku podążająca, pomyślana jest poważnie, o ile zaś służyć ma tylko do maskowania poruszeń, zamierzonych na innych frontach. Wiadomo bowiem, że kiedy z końcem marca rozpoczęły się silniejsze uderzenia Hindenburga, który zachowywał dotąd zagadkowy i niepokojący Rosyan spokój, powstało w Rosyi przekonanie, że tam przygotowuje się teraz atak decydujący. Rosyanie zapewne dobrze też wiedzieli, że transporty wojsk, które ściągano z francuskiego frontu, szły na Królewiec. Tam więc przygotowano się do dania należytego odporu. Tymczasem decydujące uderzenie przyszło zamiast na północy, na wprost przeciwnym biegunie, nad Dunajcem. Tutaj nagle wyłoniły się wojska, które pozornie przeznaczone były do ofenzywy, wychodzącej z Prus Książęcych na wschód.

Możnaby tedy sądzić, że i obecnie ofenzywa, idąca szerokim pasem na Litwie, Żmudzi, Inflantach, Kurlandyi, ma dawać tylko pozory akcyi, zakrojonej na wielką skalę i w ten sposób odciągnąć pewną ilość sił rosyjskich z frontów, na których rozgrywają się decydujące wypadki. Istotnie Rosyanie zdają się postępami tej akcyi ogromnie zaniepokojeni. Telegramy donoszą o ewakuacyi Wilna, Grodna, Kowna, Białegostoku, Rygi, Dorpatu. Wszędzie przygotowują się bądź do oblężenia, bądź do ewentualnego odwrotu. Rewal zaczęto już poważnie umacniać fortyfikacyami ziemnemi, do gorączkowej pracy pociągając jeńców wojennych austryackich. Istotnie dziesięciodniowa bitwa, która się skończyła 23 b. m. przyniosła porażkę piątej armii rosyjskiej, zadaną przez armię Belowa. Przez dziesięć dni armia rosyjska ustawicznie się cofała, unikając rozprawy orężnej. Wreszcie 23 b. m. została zmuszona do stawienia czoła nieprzyjacielowi na południowy wschód od Szawel, w okolicy Rozalin i Szadowa, a zatem na linii kolejowej, wiodącej z Libawy przez Szawle na Wilno. Piąta armia rosyjska uległa rozgromieniu. Dziesięciodniowe walki przyniosły 27.000 jeńców, 25 dział, 40 karabinów maszynowych, przeszło 100 pełnych wozów amunicyjnych z zaprzęgiem, mnóstwo tłómoków i innego materyału wojennego. Pogromiona armia cofała się zatem w popłochu. Pościg, walcząc z osłaniającemi odwrót strażami tylnemi, dotarł do linii Pozwol—Poniewież—Niemen, biorąc po drodze jeszcze dalszych 7.000 Rosyan do niewoli. Wypad rosyjski z Mitawy, obliczony na osłonięcie głównej linii kolejowej Ryga—Dźwińsk (Dynaburg), oraz linij kolejowych Mitawa—Ryga i Mitawa—Moskwa, został odparty.

Z wielkości rosyjskiego popłochu możnaby wnosić, że idzie tu o wielką akcyę, posuwającą się prostą drogą na Petersburg. Byłby to ów sławny marsz, o którym pisano już z początkiem wojny niemiecko-rosyjskiej z powodu ostrzeliwania Libawy. Jednakże marsz na Petersburg jest akcyą zbyt poważną, by jej można dokonać niejako ubocznie, wysuniętem daleko lewem skrzydłem armii. Być może, że jest to ustalenie sobie obecnie drogi na przyszłe zadania. Marsz na Petersburg stałby się aktualnym, gdyby istotnie do wojny z Rosyą wystąpiła Szwecya, idąc na odbicie Finlandyi. Dzienniki od pewnego czasu zaczynają przebąkiwać o tem.

Na razie tedy zadania armii Belowa są daleko skromniejsze. Na ogół ofenzywa jej w kierunku wschodnim jest akcyą tylko ochronną. Front armii Hindenburga, mającej wykonać atak na pas twierdz nad Narwią i wpaść do Królestwa Polskiego od północy, zwrócony jest ku południu. Tylko skrajne jej prawe skrzydło, od Modlina aż do ujścia Pilicy, ma front ku wschodowi zwrócony. Podobnie, jak kierownictwo wojsk rosyjskich usiłuje z poza Bugu rzucić silne oddziały na tyły armii Mackensena, taksamo i tutaj groziłoby niebezpieczeństwo, że nagle wystąpią duże siły rosyjskie, rzucając się na tyły armii Hindenburga przez Prusy Książęce. Ten manewr taktyczny był używany już dwukrotnie w nieszczęśliwych wyprawach nad jeziora mazurskie. To samo tedy zadanie, które na skrzydle prawem wojsk sprzymierzonych wypełnia armia Böhm-Ermolliego, dalej zaś Linsingena i Pflanzera-Baltina, wykonują tutaj na północy armie Scholza i Belowa. Podobnie, jak Böhm-Ermolli podjął ofenzywę, wymuszając przejście na prawy brzeg Bugu i usadawiając się tu za pomocą kilku wybudowanych w tym celu przyczółków mostowych, tak i tutaj akcya ofenzywna ku wschodowi wymierzona jest dla osłaniania decydującej akcyi, rozgrywającej się nad Narwią i nad dolnym Bugiem.

Poza tem zasadniczem, głównem zadaniem ma jednak lewe skrzydło armii Hindenburga także i zadanie doraźne, praktyczne. Wedle sprawozdania wielkiej głównej kwatery niemieckiej dnia 25 lipca były już wojska niemieckie w odległości tylko 125 kilometrów od Dźwińska (Dynaburga). Jest to ważny węzeł

KAZIMIERZ TETMAJER.

WATERLOO.

(»Koniec Epopei« tom IV).

12

—o—

(Ciąg dalszy).

Szanse pomyślnej wojny podtrzymuje i to, że w obozie koalicyi n i e m o ż e być jednomyślności, jednomyślnej decyzyi i zgody. Austrya nie chce zbytniego uwypuklenia się potencyi rosyjskiej, cesarz Franciszek nie dąży do detronizacyi własnej córki i wnuka; woli także potężną Francyę, niż potężne Prusy. Już to samo wnosi ferment we wspólną akcyę koalicyi.

Jeśli więc zdoła się przybrać maskę bohatera narodowego, jeśli porwie się za sobą Francyę, udać się może nietylko wyprzeć koalicyę z granic francuskich, ale odzyskać nawet to, co się straciło i do niebywałych i nieznanych tryumfów dodać tryumf ostatni, nieśmiertelny, najwyższy. Bywszy Aleksandrem Wielkim, Cyrusem, Hannibalem, Cezarem, Karolem Wielkim, Gustawem Adolfem i Karolem Dwunastym, leży teraz stać się Wilhelmem Trzecim Nassauskim i dokazywać, czego on w Holandyi przeciw Ludwikowi XIV-mu dokazał.

Niech kobiety i starzy zaśpiewają pieśni o narodowym bohaterze, niech cała Francya ujrzy nie sprawcę jej nieszczęść w cesarzu, ale swego Hektora, niech rzuci mu pod stopy ostatki swoich bogactw i ostatnich swych synów, niech się poleje krew i niech urośnie góra ciał pomordowanych, lecz nie zawrze ofiarowywanego a upokarzającego pokoju ambicya, pycha i duma Bonapartego.

Zamyślił się cesarz.

Zamyślił się i uśmiechnął się.

Uśmiechnął się wyniośle, lekceważąco, chytrze, a złowrogo.

Czuje on doskonale, że jest wrogiem nietylko Austryi, Prus, Rosyi i Anglii — jest także wrogiem Francyi. Wrogiem tem gorszym, że wewnętrznym.

Niszczy ją i tępi.

On, który zbudował nowoczesną Francyę.

Własnemi rękoma niszczy własną budowę.

On, który Francyę uczynił pierwszą potęgą świata, pierwszą kartą historyi ziemi.

Dziwny zbieg...

Dziwny los...

Jestże to ten sam Bonaparte, który był konsulem dożywotnim Francyi? Który jej dał dwa lata niebywałego szczęścia i świetności?

Jestże to Bonaparte prawodawca, administrator, opiekun nauk, mecenas sztuk?

Dziwny, dziwny bieg zdarzeń...

Cóż uczyniłby Rzymianin?

Czy nie ofiarowałby swojej osoby dla pokoju ojczyzny?

Lecz są szanse walki, lecz Francya nie jest ojczyzną Buonapartych...

Jakie obowiązki ma cesarz względem Francyi? Dała mu wszystko? Nie — on sam od niej wziął, ona sama nie byłaby mu dała nic. Natomiast co on jej dał, tegoby ona sama ani od niego nie wzięła, ani bez niego nie posiadła.

Cała wdzięczność jest po stronie Francyi — dla niego.

Teraz zaś broniąc swego honoru, broni honoru jej. Dosyć refleksyj, dosyć rozmyślań i zastanawiań się! — — Napoleon Wielki wyzywa świat!

* * *

Ksiądz proboszcz Fasolkowski w Swimwakach dreptał po swoim alkierzu i namyślał się. Jeszcze było rano, po szóstej, a że był koniec grudnia, ciemno było na niebie za oknami zupełnie. Kunegunda zapaliła już w piecu dobrem drzewem bukowem, ogień trzaskał, a ksiądz Fasolkowski przy świetle tego ognia i lampki nocnej z knotkiem w oliwie, przechadzał się po pokoju w cieplym szlafroku i grubych pantoflach. I myślał o wigilii, a myśląc mruczał:

Zupa rybna, zupa migdałowa. Leszcz smażony, lin duszony, karp na szaro, sandacz z białym sosem, szczupak po żydowsku, szczuka po litewsku. Kapusta z grzybkami. Śliwki z rodzynkami i skórkami cytrynowemi. Kutia. Ogórki z miodem. Dla strawności. Strucle pani Broniewiczowa napiekła. Jest z makiem, jest z masą orzechową, jest z masą migdałową, przekładana, jest dosyć. Winko stare od pana Żmurłowicza. Własne sorta pierwsza. Miodek szlachecki i kasztelański. Wszystkiego dosyć będzie. Na skromną wieczerzę wigilijną, jak na ubogiego proboszcza przystało. A teraz co komu?

W tej chwili ozwało się lekkie pukanie do drzwi.

— Kto tam? — zapytał ksiądz Fasolkowski.

— Laudetur Jesus Christus — odezwał się za drzwiami z sieni organista Bulikowski.

— In saecula saeculorum. Amen — odpowiedział ksiądz Fasolkowski. — Co tam na dworze?

— Sucho — oświadczył organista wchodząc, poczem pocałował proboszcza niżej łokcia.

— Sucho?

— Sucho.

— A zimno?

— Ot tak sobie, ani tak, ani owak.

— Aha! A nie mokro?

— Uchowaj Boże! Nie mokro.

— Nie mokro... Wiesz wasan, właśnie myślałem, co komu dać na drzewko? A żebyś się aść na wigilię nie spodziewał Bóg wie czego!

— Ooo! Zaś tam znowu! Kiedyż to się spodziewałem?

— Będzie zupa rybna i zupa migdałowa, lin w kapuście, karp na szaro, sandacz po żydowsku i szczuka smażona. Więcej nic. Ani rybeczki. Kutia, ogórki z miodem i koniec. Wino węgierskie, miód. Strucle. Więcej nic! Ani źdźbła! Post wigilijny!

— Za dużo! za dużo! Księże proboszczu — — ale jak to? Starki się ksiądz proboszcz przy wigilijnej wieczerzy nie napije?!

— A tam do dyabł — zapomniałem!

— Ani jarzębiaczku? Ni koniferynki? Podług obyczaju powszechnego, któren jest obyczajem świata chrześcijańskiego?

Organista był zdumiony, ksiądz Fasolkowski się zawstydził.

— Starzeje się człowiek, panie Bulikowski, starzeje... zapomina...

— Za łaską księdza proboszcza, naprzód się już cieszę na karpia na szaro. Podług obyczaju.

— Bo też będzie.

— Założyłbym się, że będzie lepszy i od smażonego i na winie!

— Na winie? Smażonego? A tak, tak, będzie i na winie. I smażony... Będzie.

— I te liny trojakie: duszone z grzybami, gotowane w kapuście i pieczone na wolnym ogniu.

— Trojakie? Hm, a tak, naturalnie — wstydził się ksiądz Fasolkowski.

— Cóż dopiero mówić o szczupaku po radziwiłłowsku!

— Szczupak? Nie miało być szczupaka — —

(C. d. n.)

kolejowy, w którym przecinają się linie kolejowe warszawsko-petersburska, rysko-smoleńska, libawsko-poniewiesko-dźwińska. Przez Dźwińsk wiedzie dalej główny szlak Waszawa—Kowno—Petersburg. Punkt ten, położony nad rzeką Dźwiną, hen od Smoleńska aż do zatoki ryskiej kładącą naturalną zaporę niemieckiemu pochodowi, ma wielkie znaczenie zarówno dla strony broniącej się, jak i atakującej. Wzięcie Dźwińska byłoby ogromnej wagi posunięciem w tej partyi, która skończyć się ma matem dla armii rosyjskiej w Królestwie. Znaczyłoby ono przecięcie najgłówniejszych linij dowożowych, a zarazem i odwrotowych. To więc jest cel obecnego pochodu armii Belowa. Dźwińsk jest fortecą, koło której rozegrają się niezawodnie zacięte boje.

Pochód na Dźwińsk oznacza także drugi cel strategiczny. Jest to okalanie twierdzy Kowna. Komunikat wielkiej głównej kwatery niemieckiej z 25 b. m. mówi o atakach nad Jesią na południe od Kowna i w okolicy Dębowa, w odległości 10 kilometrów na północny wschód od Suwałek. W atakach tych zdobyto okopy rosyjskie. Tutaj więc armia niemiecka posuwa się zwolna ku południowemu frontowi twierdzy Kowna. Naturalnie i jej celem jest dotarcie do linii kolejowej warszawsko-petersburskiej. Zadanie to wszakże niezmiernie trudne do spełnienia. Przed linią kolei ogromną baryerą legł tu Niemen. Bieg jego umocniono twierdzami Kowno, Olita, Grodno. Od Grodna poczyna się ku południowemu zachodowi bieg Bobru, umocniony twierdzą Osowiec. — O sile tych twierdz najlepiej świadczy fakt, że Osowiec, o którym przez zimę całą stereotypowo donosiły telegramy, że ostrzeliwany jest najcięższemi działami niemieckiemi, ostał się dotąd cało. Z wzięciem linii Niemna i Bobru nie pójdzie, zdaje się, tak łatwo.

Jednakże posuwanie się armii Belowa ku Dźwińskowi, będące tem samem otaczaniem Kowna od północnego wschodu, wskazywaćby mogło, że jest zamiarem lewego skrzydła armii Hindenburga przeprowadzić tu silne uderzenie, któreby przebiło skrajne prawe skrzydło wojsk rosyjskich. Równałoby się to zwinięciu rosyjskiego frontu na północy. Wtedy zaś rozpocząłby się ostatni akt: pochód armii niemieckiej na tyły czworoboku twierdz, na tyły linii Kówno—Grodno—Brześć Litewski.

Perspektywy to rozległe. Spełnienie ich zależy od wielkości sił, które po obu stronach na froncie tym zostały wciągnięte do walki. Danych do oceny wielkości tych sił nie dostaje na razie. Czekajmy cierpliwie dalszego biegu wypadków.

T. D.

W stulecie kongresu wiedeńskiego.

I.

Jak przed 100 laty, tak i w obecnej chwili naród polski z największem napięciem nerwów, oczekuje rozstrzygnięcia swoich losów. A jak wówczas, tak i dziś rozstrzygnięcie zapadać będzie bez udziału Polaków. Bonaparte, do którego rydwanu wprzągnięci Polacy, na nim wszystkie swe nadziej budowali, przeżywać począł w chwili gdy kongres wiedeński decydować miał o losach Polski, dni swego wygnania na Elbie. Dzisiejsza Polska, na czyn Legionów swoich sie powołująca, również w biernej nadziei oczekiwać będzie swoich losów. Ale jakkolwiek dyplomacya europejska o przyszłości naszej postanowi, to nie może ulegać wątpliwości, że znajdujemy się u progu nowego życia, które w dziejach narodu nową otworzy księgę. O szatę naszą los rzucają możni tego świata w pełnej świadomości, że ta umęczona okropnościami wojny Polska, na którą oczy całego świata dziś są zwrócone, jest w tej wojnie najważniejszym objektem, a od przyszłego jej losu zawisło ukształtowanie przyszłych stosunków w Europie. Dziś nie tajno już nikomu, że bez uregulowania kwestyi polskiej nie może być trwałego pokoju w Europie. Na tej też rachubie oprzeć nam dziś przychodzi wszystkie nasze nadzieje. Nie ulega wątpliwości, że rozum stanu dzisiejszych kierowników wielkiej polityki europejskiej jasno uprzytomni sobie doniosłość kwestyi polskiej, a płynące ku nam obietnice ze strony, której mamy prawo i obowiązek na zasadzie doświadczeń przeszłości nieść pełną wiarę i zaufanie, utrwalają nas w przekonaniu, że droga, jaką obraliśmy jest nietylko sercem, ale i rozumem wskazaną.

Kongres wiedeński miał być bilansem zestawiającym i sumującym owoce ćwierćwiekowych zapasów od wybuchu rewolucyi francuskiej, aż do klęski pod Waterloo. Zdawało się, że po takich wstrząśnieniach, jakich widownią była Europa za sprawą Napoleona, błogi i szczęśliwy nastąpi pokój, niosący rozwiązanie najzawilszych problemów politycznych, nad którymi radziły największe głowy współczesne: Metternich, Talleyrand i Castlereagh. Niestety doznaliśmy zawodu. Kongres był zmrokiem po zapadającem słońcu Napoleona, w którego oślepiający blask patrzały narody, był przekreśleniem wszelkich rachub. Wiele rachunków pozostawił niezałatwionych, rozliczne zawiódł nadzieje, był widownią przetargów średnich talentów dyplomatycznych. Dzieło kongresu wiedeńskiego musi być na nowo przebudowane, bo wzniesiono je bez uwzględnienia nieprzedawnionych praw Polski do samodzielnego bytu politycznego. Brakło gwarancyi egzekutywy dla praw konstytucyjnych Królestwa Polskiego kongresowego. To też gdy Mikołaj I i jego następcy konstytucyę tę pogwałcili, nastąpił szereg katastrof politycznych. Rok 1830 i 1863 były odpowiedzią narodu na gwalt zadany.

W setną tych wielkich zdarzeń rocznicę, w roku wybuchu największej wojny, która zelektryzowała do czynu naród polski i wskrzesiła wszystkie jego nadzieje pojawiła się książka *), która cofa myśl naszą w przeszłość z przed 100 lat i roztacza obraz wielkich zdarzeń na arenie dziejowej, których widownią i głównym przedmiotem targu była Polska.

Autor Ks. J. Nowak, nie jest historykiem z zawodu i w literaturze historycznej imię jego jest dotąd nieznanem. W przedstawieniu rzeczy przebija dyletantyzm, niemniej praca jego zasługuje na uwagę, jako pracowite zgromadzenie materyału do historyi wiedeńskiego kongresu, jako reminiscencya tej wstrząsającej chwili, w której naród z zapartym oddechem łowił echa obrad wiedeńskich i na nich konstruował program swej przyszłości.

Pobieżny już rzut oka na uchwały kongresu, a w szczególności na ustępy dotyczące Polski świadczy, że dyplomacya miała względem Polaków chęci jak najlepsze. Chciano stworzyć Polskę konstytucyjną, ale żadne z mocarstw rozbiorowych nie było skłonne wyrzec się korzyści nabytych przez rozbiór Polski. Więc zgodzono się na Królestwo kongresowe, pod berłem Aleksandra I, ale równocześnie utrzymano granice rozbioru z r. 1795. Niemcy zatrzymały Poznańskie z Toruniem, Austrya Galicyę z obwodem Tarnopolskim odebranym Rosyi, Kraków z okręgiem pozostał wolnem miastem. Królestwo kongresowe miało otrzymać szeroką konstytucyę, koronowanego króla w osobie cara rosyjskiego, własne wojsko, skarb i szkolnictwo.

Jak w praktyce ukształtowało się w nowych ramach życie polityczne Polski kongresowej pod rządem rosyjskim, wiemy aż nadto dobrze. Zanim przejdziemy za autorem do scharakteryzowania najwybitniejszych etapów stopniowego ścieśniania praw narodowych Polaków w zaborze rosyjskim, nie bez interesu będzie przypomnieć sobie skład kongresu i przebieg jego obrad.

Kongres zwołany na życzenie cesarza Franciszka I do Wiednia, rozpoczął się we wrześniu 1814 i trwał do czerwca 1815 roku. Z koronowanych głów wzięli osobiście udział w obradach Franciszek I, car Aleksander I, król pruski Fryderyk Wilhelm III, królowie Danii, Bawaryi i Wirtembergii i niemal wszyscy książęta niemieccy. Z dyplomatów brali udział imieniem Austryi: ks. Metternich, bar. Wessenberg i Gentz; imieniem Rosyi: hr. Rasumowski, hr. Stackelberg i hr. Nesselrode; imieniem Francyi: ks. Talleyrand, ks. Dalberg, hr. la Tour du Pin i hr. Alexis Noaillis; imieniem Anglii: lordowie Castlereagh, Catheart, Clancarty i Stewart; imieniem Prus: ks. Hardenberg i bar. Wilhelm Humboldt; imieniem Szwecyi: hr. Loewenhielm; imieniem Hiszpanii: chevalier Labrador; imieniem Portugalii: hr. Palmella Souza-Holstein. Nieoficyalnym przedstawicielem Polski był ks. Adam Czartoryski, a Saksonii hr. Schulenburg. Przewodnictwo obrad kongresu powierzyli przedstawiciele mocarstw ks. Metternichowi.

Program obrad kongresu obejmował dziesięć punktów, z których pierwsze trzy dotyczyły: a) całkowitego, lub częściowego odbudowania Polski jako państwa niezależnego*), b) ustalenia Królestwa saskiego i Belgii c) utworzenia związku niezależnych państw niemieckich. — Dalsze punkty miały już znaczenie podrzędne.

Nadzieje Polaków odżyły i wzrosły z chwilą gdy car Aleksander na wstępie obrad oświadczył, że chce Polskę wskrzesić i to nietylko taką, którąby się składała z samego Księstwa Warszawskiego, ale Polskę połączoną z Litwą i Rusią. Paryski „Moniteur universal" pisał o tem pod datą 5 grudnia 1814 r.: „Powiadają, że monarcha jednego z największych państw w Europie, oświadczył w poczuciu wrodzonej mu sprawiedliwości, że się wycofa z tej części Polski, którą zajął, gdyby cała Polska zjednoczoną została i tworzyła państwo niezależne, któreby było rzadzone, jako takie, przez króla dziedzicznego, wybranego z polskiej narodowości".

Przeciw utworzeniu niepodległej Polski agitował głównie bar. Stein, minister rosyjski, którego intrygi zwalczał skutecznie ks. Adam Czartoryski. Najsilniejszego poparcia sprawie polskiej użyczyła instrukcya, jaką otrzymał od swego króla ks. Talleyrand. Odnośny ustęp tej instrukcyi brzmiał:

„Pomiędzy wszystkiemi kwestyami, nad któremi obrady toczyć się mają, król tę, która Polski dotyczy, za najpierwszą, największą, w najwyższym stopniu europejską by uważał, gdyby można mieć nadzieję, żeby naród przez swoją starożytność, dzielność i usługi, które kiedyś Europie wyświadczał, jakoteż przez swoje nieszczęście, przed wszystkimi innymi współczucia tak godny, swoją dawną i zupełną niezależność odzyskal".

Po długich pertraktacyach, które toczyły się głównie pomiędzy Metternichem, Talleyrandem i Hardenbergiem, a niejednokrotnie przerywane były pogróżkami wojennemi, po wniesieniu znanej noty cyrkularnej lorda Castlereagha w obronie Polaków i odpowiedzi na nią Rosyi i Austryi, jasnem było, że kongres porzuci zamiar odbudowania niepodległej Polski, a zgodzi się na projekt cara Aleksandra I.

W toku targów zaszedł fakt niespodziewany, który jak gromem uderzył obradujących dyplomatów: Ucieczka Napoleona z Elby. Następuje nowa koalicya mocarstw przeciw „uzurpatorowi" i „Waterloo". Pogrom Napoleona i usunięcie go z widowni polityki europejskiej przyspiesza zlikwidowanie rachunków kongresowych, co się dzieje tem łatwiej, że widmo Bonapartego nie straszy już potentatów. Na obrót sprawy polskiej wielkie te zdarzenia mogły mieć wpływ tylko ujemny.

Kongresowy podział Polski w granicach do dzisiaj istniejących, ustalony został osobnemi traktatami: rosyjsko-pruskim, i rosyjsko-austryackim, oraz dodatkowym traktatem, dotyczącym Krakowa i okolicy. Te traktaty uregulowały w szczegółach stosunki między poddanymi trzech dzielnic dawnej Polski. Przyznano im daleko idące swobody i przywileje, z których jednak wkrótce ani śladu nie pozostało, pomimo, że nie zaszedł żaden fakt, któryby znosił lub obalał moc obowiązującą uchwał kongresu, gwarantowanych przez cały aeropag europejski.

*) Ks. J. Nowak: Kongres wiedeński i powstanie listopadowe. Gniezno. Księgarnia Langiego.

*) J. L. Klueber: „Akten des Wiener Kongresses". Tom I.

„Przyjacielskie ostrzeżenie" czy prowokacya.

Różne kolorowe księgi wprowadzają nas w bardzo zawiłą historyę powodów obecnej wojny, tonących w mroku gabinetów. Księgi te mało kto czyta, każdy już ma swój własny sąd, uczuciem lub logiką podyktowany, a bieżąca teraźniejszość jest tak zajmującą, że nie ma się czasu na rozpatrywanie rekryminacyi. W oczach naszych jednak, niby żywy eksperyment dziejowy, powstaje i rozwija się konflikt Stanów Zjednoczonych z Niemcami, wywołany przez zatopienie »Lusitanii« i konsekwentne pieniactwo prezydenta Wilsona. Dziś bowiem po ostatniej nocie Wilsona, która właśnie przypadła na rocznicę wojny, dzienniki niemieckie mówią już nie o sporze, ale o konflikcie, który może znienacka wejść w groźne stadyum.

Najnowsza nota ma dwie cechy: prawniczej oschłości i — czego w dawniejszych notach nie było — złośliwości. Odpowiedź niemiecką, która wojnę łodziami podwodnemi tłomaczyła wydaniem wojny głodowej przez Anglię, interpretuje nota amerykańska jako usprawiedliwienie się, a więc przyznanie się do jakiejś winy. »Czynność odwetowa wojującego — pisze — jest sama przez się czynnością stojącą poza prawem, a bronienie jej jako zarządzenia odwetowego zawiera implicite przyznanie, że ona jest bezprawną«. Jakoś to nie jest ścisłe, gdyż co innego jest czynność stojąca poza nawiasem prawa, a co innego bezprawna, ale idźmy dalej. Wilson w języku jurydycznym oświadcza mniej więcej, że Ameryki nic nie obchodzą motywy Niemiec, że jeżeli Niemcy chcą się mścić, to niech się mszczą tak, by ani jednemu Amerykaninowi nie spadł przytem ani włos z głowy. W to, że — jak w przypadku »Lusitanii« — ci Amerykanie sami plączą się niepotrzebnie między stronami wojującemi ze swoją drażliwą neutralnością, jak człowiek ze szklanym brzuchem, że chcą mieć wszystkie wygódki i zyski państw neutralności (za 11 miesięcy wojny »zarobili« za amunicyę 4.8 miliardów fszt. więcej niż dawnicj), a nie mieć żadnego z ich obowiązków — o tem Wilson nic nie wspomina.

Przyznaje on wprawdzie po raz pierwszy, że wojna obecna przyniosła z sobą zawikłania i środki, nie uwzględnione jeszcze w prawie międzynarodowem, ale — dodaje — zasady praw neutralności powinny pozostać nienaruszone i rzeczą wojujących jest przystosować swoje metody wojowania do tych zasad, a nie odwrotnie. Równa się to znowu żądaniu wstrzymania wojny podmorskiej. Wilson oczekuje, że rząd niemiecki zgani oficyalnie postępek kapitana, który zatopił »Lusitanię« i da odszkodowanie za straty w ludziach; nadto daje przyjacielską przestrogę, że gdyby się taki wypadek jeszcze raz powtórzył, rząd amerykański będzie to uważał za »czyn rozmyślnie nieprzyjazny«. Wszystkie propozycye niemieckie co do przewozu Amerykanów na osobnych okrętach nota odrzuca ze względów zasadniczych, gdyż ich przyjęcie byłoby milczącą zgodą na stanowisko niemieckie.

Wobec tego dzienniki niemieckie podnoszą, że konflikt wisi teraz na włosku. Lada chwila może się zdarzyć, że jaka łódź podwodna storpeduje angielski statek handlowy, na którym będą jechali Amerykanie. Anglicy, gdy zechcą, mogą nawet sami zaaranżować taki wypadek, wynająwszy do tego celu paru Amerykanów gotowych zaryzykować życie, lub mienie. — Co prawda, Wilson w nocie swojej z dość ironiczną pochwałą stwierdza, że w ostatnich dwóch miesiącach niemiecka wojna podmorska była zgodna z utartymi zwyczajami wojny, bo nie zginął żaden Amerykanin — a więc Niemcy jego zdaniem sami przez to udowodnili, że poprawność i przy tej nowej metodzie wojowania jest możliwa. Niemcy wyczuli żądło ironii zawarte w tej pochwale i przytaczają fakt, że właśnie na parę dni przed pojawieniem się noty niemiecka łódź podwodna ścigała angielski parowiec pasażerski »Orduna«, na którym się znajdowało 21 Amerykanów. — Parowiec uciekł, ale gdyby był został dognany i zatopiony, to chociażby nawet pasażerowie uratowali się, jak się to dziś zwykle dzieje, prezydent Ameryki uznałby taki fakt za recydywę »bezprawia« i wysnułby może z tego zaraz praktyczne konsekwencye. Jak depesze doniosły, Wilson i tak tuż po wysłaniu noty, zainteresował się gorliwie amerykańskim pogotowiem wojennem.

Motto noty Wilsona możnaby wyrazić w przysłowiu: Pereat mundus, fiat justitia — justitia w tym wypadku jest równoznaczną z prawem Amerykanina do wałęsania się w samym ukropie wojny. Istnieją jednak jeszcze inne prawnicze przysłowia; jedno z nich mówi: volenti non fit iniuria, czyli po polsku: nie pchaj palca między drzwi; drugie zaś: summum jus summa iniuria — to znaczy, że przez pieniacze dochodzenie swego małego prawa, można popełnić ogrom krzywd. Już nota austryacka uprzejmie wytknęła Wilsonowi, że trzyma się litery prawa nie ducha. — Może w zatargu z Niemcami litera również jest po stronie Wilsona — chociaż w »Vossische Ztg.« niejaki Frank przeprowadza bardzo trafny dowód prawniczy, że nawet i tej litery nie ma Wilson za sobą. Ale w danym wypadku Niemcy ofiarowały już takie ustępstwa, że odrzucenie ich jest uporem, który może wywołać skutki stokroć gorsze dla obywateli amerykańskich niż wart cały ów zatarg. — Najniebezpieczniejszym jest człowiek złej woli lub doktryner, gdy ma ziarnko słuszności. Wilson powiedział w swej nocie otwarcie, że odpowiedź niemiecka go nie zadowoliła. Teraz pisma niemieckie, które jego poprzednie noty omawiały z kurtuazyą, piszą, że Wilson zdemaskował się jako świadomy lub nieświadomy stronnik Anglii.

Równocześnie donoszą, że radiotelegraficzne połączenie z Sayville, jedyna ostatnia droga, którą mogły się dostawać niemieckie wiadomości do Ameryki, zostało przerwane. Była to droga prywatna, a przerwał ją co prawda nie rząd amerykański, lecz poufnicy spółki Morgana. Takie odcięcie możności »audiatur et altera pars«, pozostawia opinię amerykańską na pastwę poduszczeń angielskich.

Pozostaje teraz oczekiwać, jak wypadnie nota amerykańska do Anglii i ewentualnie do Austryi — czy Wilson i tu będzie miał na oku »prawo i ludzkość« — frazes cztery razy powtórzony w ostatniej nocie.

Celem uregulowania nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy".

Administracya „Nowej Reformy" prosi usilnie, aby przy zmianie adresu podawano koniecznie także miejscowość i pocztę, w której dotąd „Nową Reformę" odbierano. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do N., lecz do X."

† Jan Karol Maćkowski.

Wczoraj o godzinie 4 po południu zmarł nagle w Krakowie znany i ceniony publicysta i dziennikarz, nasz długoletni kolega redakcyjny, ostatnio członek redakcyi »Czasu«, Jan Karol Maćkowski. Lekka kilkugodzinna zaledwo niedyspozycya poprzedziła zgon cichego pracownika, którego twardy żywot był wymowną illustracyą przeciętnej u nas doli pracowników pióra.

Syn ziemi wielkopolskiej przybył do Krakowa przed laty kilkunastu z Raciborza na Górnym Śląsku, gdzie był redaktorem tamtejszych »Nowin«. Przybył jako wygnaniec, uchodzący przed prześladowaniem, które ściągnął na siebie za śmiałe i niezależne w sprawach narodowych stanowisko. Wybitny i rutynowany dziennikarz, obdarzony szerokiem wykształceniem politycznem i nietuzinkową wiedzą podstawową, pozyskany dla grona redakcyjnego »Nowej Reformy«, w krótkim czasie zapoznał się z nowemi dla siebie stosunkami i objąwszy w piśmie referat polityki zagranicznej, stał się ważnem kółkiem w mechanizmie redakcyjnym, wykazując wybitne uzdolnienie publicystyczne i fachowe wiadomości. Z górą lat dziesięć pracował wśród nas, ciesząc się należnem uznaniem jako dziennikarz, który pod wielu względami mógł służyć za wzór pracowitości i sumienności w pełnieniu swoich obowiązków. Niezależnie od pracy w »N. Reformie«, przez szereg lat redagował ś. p. Maćkowski »Kupca krakowskiego«, gdzie znalazł sposobność rozwinąć swą gruntowną wiedzę w dziedzinie spraw ekonomiczno-handlowych.

Przed trzema laty przeniósł się ś. p. Maćkowski do Lwowa, gdzie pracował kolejno w »Dzienniku Polskim« i »Gazecie Wieczornej«, ale nie mogąc się przyzwyczaić do tamtejszych stosunków, niebawem powrócił do Krakowa i wstąpił do redakcyi »Czasu«. Śmierć zaskoczyła go niemal przy biurku redakcyjnem.

Szczery i głęboki patryota i katolik wyznawał zasadę, że do ideału narodowych myśli i pragnień zmierzać można różnemi drogami, byle tylko nie stracić z oczu głównego celu drogi. Zapatrywania te wyniósł z ciężkiej szkoły życia politycznego pod zaborem pruskim, która go wychowała i w tym kierunku popadał niekiedy w konflikt z zapatrywaniami, jakie urobić się musiały w stosunkach galicyjskich. Mimo to zdołał wyrobić dla tych swoich pojęć uznanie i wyrozumiałość w świecie dziennikarskim, który umiał cenić zalety jego wiedzy i gorący patryotyzm. Trwałą tych zapatrywań zmarłego pamiątką pozostanie drobne a serdecznem uczuciem przepojone opowiadanie p. t. »Modlitwa za Bismarka«, wydane w Krakowie w roku 1903 przez »Tow. oświaty ludowej«. Grono redakcyjne »N. Reformy« zachowa o zmarłym długo pamięć serdeczną.

Ś. p. Maćkowski urodził się pod Bydgoszczą w W. Ks. Poznańskiem w roku 1864. Po ukończeniu szkół rzucił się odrazu do zawodu dziennikarskiego, a zadebiutowawszy broszurą p. t. „Przyszłość Wielkopolski", wstąpił do redakcyi „Kuryera Poznańskiego". W roku 1889 założył z drem Józefem Rosikiem „Nowiny Raciborskie" i kierował tem pismem do roku 1894, a w ciągu tego czasu miał około 15 procesów prasowych i zapłacił kar w sumie przeszło 5.000 marek, oraz odcierpiał karę 8-miesięcznego więzienia. Przez lat kilka redagował także „Dziennik Kujawski" w Inowrocławiu. Do Galicyi przeniósł się w roku 1900.

Osierocił syna 20-letniego, walczącego obecnie w Legionach, i córkę 18-letnią.

Pamięci zmarłego i twardemu życia jego trudowi cześć!

W. Pr.

KRONIKA.

Kraków, 29 lipca.

O powrót do Krakowa. Przemysł i rękodzielnictwo w Krakowie od dłuższego czasu cierpią dotkliwie na brak ukwalifikowanych fachowców. Prezydyum miasta od dłuższego czasu czyni starania, aby temu brakowi zapobiedz. Zwrócono w tym celu oczy na miejscowości, gdzie znajdują się baraki przymusowych uchodźców, pomiędzy którymi znajduje się wielu ukwalifikowanych robotników. Ponieważ masowy powrót uchodźców na razie nie jest możliwy, przeto postanowiono przedewszystkiem ustalić, jakich kategoryj robotników i rękodzielników potrzeba, aby na ich powrót uzyskać pozwolenie władz wojskowych. W tym celu zwróciło się prezydyum miasta do Izby rękodzielniczej i handlowej, a te mają sporządzić odnośne wykazy.

Z drugiej strony zajął się także tą sprawą krakowski komitet doraźnej pomocy dla ewakuowanych, który za pośrednictwem duchowieństwa polskiego w Choceniu uzyskał szczegółowy spis rzemieślników, pozostających w barakach choceńskich. Spis ten, sporządzony przez ks. Stojanowskiego, obejmujący około 300 nazwisk ukwalifikowanych robotników z wyszczególnieniem ich zawodu, znajduje się w lokalu komitetu (Szara kamienica). Zakłady przemysłowo-rękodzielnicze, potrzebujące ukwalifikowanych robotników, mogą się tamże zgłaszać codziennie od godz. 4—7 wieczorem, celem przeglądnięcia list i w danym razie sprowadzenia pożądanych robotników. Nadto komitet, który zgłaszającym się pracodawcom udziela wyczerpujących informacyj, tą samą drogą uzyskał spis ukwalifikowanych robotnic. Spis ten przeglądać można w lokalu komitetu w powyżej wymienionych godzinach.

Powrót funkcyonaryuszów państwowych (dyrektorów, nauczycieli i sług państwowych szkół przemysłowych i zawodowych) do odzyskanych obszarów kraju. »Gazeta Lwowska« donosi: Ministerstwo robót publicznych oznajmiło Radzie szkolnej krajowej, że funkcyonaryusze państwowi, którzy wskutek pisemnego lub telegraficznego wezwania władz, a w danym razie na podstawie legitymacyi (Offene Ordre) wracają na swe stanowiska służbowe do miejscowości w odzyskanych obszarach kraju, używać mogą w tym celu wszystkich pociągów, a mianowicie także na liniach kolejowych, zamkniętych dla zwyczajnego ruchu osób cywilnych. Obowiązek okazywania legitymacyj kolejowych nie traci przez to mocy obowiązującej.

Szkoły kresowe zachodnie w roku szkolnym 1915/16. Na odezwę zarządu głównego T. S. L. do nauczycielstwa szkół średnich i ludowych, umieszczoną w dziennikach przed dwoma tygodniami, wpłynęło 120 zgłoszeń, dotąd jednak za mało kandydatów w pewnych grupach, mianowicie niema pełnej liczby germanistów, przyrodników, matematyków, nauczycieli historyi i geografii w trzech zakładach średnich T. S. L. (Biała — Galicya, Orłowa — Śląsk gimnazya realne, Biała seminaryum naucz.), brak również romanistów. Jest jeszcze niewątpliwie pewna ilość profesorów, którzy nie mogąc pracować w zakładach, znajdujących się na terenie wojny lub w pobliżu tegoż, mogliby za wiedzą Rady szkolnej krajowej ofiarować swą pracę zakładom szkolnym T. S. L. do chwili powołania ich do zakładów państwowych.

Dodatek T. S. L. na rok 1915/16 wynosi dla nauczycieli szkół średnich 700 K (przy pełnym wymiarze godzin), dla nauczycieli (lek) z egzaminem wydziałowym 600 K.

Loterya dobroczynna. Na cel ubogich chorych, zostających pod opieką Pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, urządzona zostanie loterya. Do wylosowania przeznaczono medalion brylantowy, z piękną perłą, wartości 1.200 K. Los kosztuje 1 K. Dochód, uzyskany z rozsprzedaży losów, przeznaczony będzie na ubogich chorych, których wojna pozbawiła ostatnich środków utrzymania.

Nie ulega wątpliwości, że szlachetny cel filantropijnego przedsiębiorstwa znajdzie oddźwięk wśród naszej publiczności i zachęci do zakupywania losów; zewnętrzną zachętę stanowić może także piękna wygrana, która może być użyta, jako cenna ozdoba toaletowa.

Sprzedaży losów podjęli się pp.: Hawełka, Maurizio, Bujański, Rudnicki, Lankosz, Ziembicki i Wołkowski, właściciel kawiarni „Esplanady".

Ciągnienie losów nastąpi w końcu września br. Loteryę urządzono na podstawie pozwolenia c. k. namiestnictwa w Białej.

Śmierć przez piorun. Podczas szalejącej wczoraj po południu burzy piorun trafił w jedno z drzew, stojących na Zwierzyńcu, przy drodze za Norbertankami i zwalił je. Upadające drzewo konarami przygniotło 13-letniego chłopca nazwiskiem Stanisław Kudłek. Gałęzie zgniotły mu klatkę piersiową i połamały członki. Wezwane pogotowie (które, nawiasem mówiąc, osiągnęło rekord, bo przybyło na miejsce wypadku w 9 minut po zaalarmowaniu) mogło już tylko stwierdzić zgon. Podobno jest to ten sam chłopiec, który przed paru tygodniami wyratował z Wisły tonące dziecko.

Na miejsce wypadku wezwano także straż pożarną, ponieważ pień drzewa groził nowem niebezpieczeństwem, przytem tamował komunikacyę. Strażacy porąbali drzewo na części i usunęli je.

Wypadki podczas wczorajszej burzy. Obok uderzenia piorunu w drzewo na Zwierzyńcu, co spowodowało śmierć chłopca, burza wczorajsza, szalejąca z wielką gwałtownością po południu, spowodowała jeszcze kilka wypadków. Na ul. Potockiego zerwana wichrem i spadająca z drzewa gałąź upadła na drut telefoniczny i przerwała go, a ten znowu spadł na drut tramwajowy; przejął przytem silny prąd elektryczny, który spowodował krótkie spięcie w archiwum miejskiem na ul. Siennej, także wezwano tam straż pożarną. Na szczęście, obyło się bez groźniejszych następstw.

Wzywano także straż pożarną na Czarną Wieś, gdzie wichura przewróciła wielkie drzewo na drogę i trzeba je było usunąć, aby nie tamowało komunikacyi. Wichura połamała też na innych ulicach mniejsze drzewa, nie licząc mnóstwa gałęzi. W Podgórzu także kilka razy interweniowała straż pożarna, gdyż wicher powywracał tam parkany, pozrywał dachy, połamał drzewa i t. d. Wskutek ulewy strumienie wody płynęły ulicami po całym Wielkim Krakowie. Deszcz jednak nie padał długo i już po kilku godzinach niebo się zupełnie wypogodziło.

Powrót obywateli austro-węgierskich z Francyi i Francuzów z Austro-Węgier. „Gazeta Lwowska" donosi: Z rządem francuskim zawarto układ, w myśl którego pozwala się na powrót do kraju następującym kategoryom obywateli obu tych państw:

1. Wszystkim kobietom i dziewczętom; 2. osobom płci męskiej poniżej lat 17, a powyżej lat 55; 3. mężczyznom w obrębie tych granic wieku, jeżeli są dotknięci taką wadą fizyczną, która czyni ich niezdatnymi do wszelkiej służby wojskowej.

Układ tyczy się w szczególności osób internowanych, nie zaś tych, które dobrowolnie pragną pozostać.

Zezwolenie na powrót Francuzów udziela u nas na wniesioną prośbę policya, względnie polityczna władza powiatowa. Wydaje ona w tym celu legitymacyę, w której przepisana jest droga, którą podróż ma się odbyć, oraz zawarte jest zobowiązanie meldowania się we właściwym urzędzie politycznym w razie koniecznej przerwy podróży. — Prócz tego wracający powinni w myśl istniejących przepisów paszportowych posiadać paszporty. Wadę fizyczną, wymienioną powyżej w punkcie 3, stwierdzić ma komisya wojskowo-lekarska."

Zniszczenie w gubernii płockiej. „Kuryer Płocki" pisze: Hiobowe nadchodzą wieści z powiatu płońskiego i wschodniej części płockiego, które opuściły niedawno wojska rosyjskie. Ucierpiały parafie na północ i zachód od Płońska: Gralewo, Baboszewo, Dziektarzewo, Sarbiewo, Sochocin, Płońsk, Gumino, Skołatom, Radzymin, Naruszewo, Żukowo. Z późniejszych wiadomości dowiadujemy się o zniszczeniach w parafiach: kryskiej, kroczewskiej, wrońskiej, kamienickiej, chociszewskiej i dalej na południowy wschód. Kościoły zniszczone zostały: w Gralewie doszczętnie, w Baboszewie (nowy, jeszcze niewykończony wspaniały kościół), w Smardzewie (spalony razem z zabudowaniami folwarcznemi; cudami słynący obraz Matki Boskiej przeniesiono poprzednio do Płońska).

Obecnie ci, co byli bliżej od Płońska, wracają na zgliszcza z tobołkami; większość ludności nie wiadomo, gdzie wyjechała pod przymusem, zdaje się do powiatu nowomińskiego. Zamieszanie było straszne: noc (z 16 na 17) była wstrząsająca grozą.

A oto wyciąg z innego listu:

„Z bólem serca donoszę, że parafia nasza orszymowska została osierocona. Nawet ksiądz proboszcz musiał ją opuścić przed bojem, któregośmy się tu wszyscy spodziewali, a którego wcale nie było. Natomiast ogień zniszczył wszystko. Ocalały tylko trzy wsie w całej naszej obszernej parafii: Orszymowo, Arciszewo i Lasocin; resztę wsi całkowicie lub częściowo ogień strawił... Prosimy ze łzami o pomoc i pociechę w tych strasznych czasach dla tych ludzi, którzy siedzą obecnie na zgliszczach i płaczą..."

Jeszcze inny list z Wyszogrodu:

„Kilka tych miesięcy, które przeżyliśmy, były straszne. Cały styczeń i luty mieszkaliśmy pod gradem kul armatnich. Dnia 23 lutego i 6 marca po-

cisk, wagi 25 pudów, zburzył większą część plebanii, domowników życie cudem ocalało; w kościele wszystkie szyby z ramami wypadły. Dzwony wywieziono".

Od naocznego świadka, który jeździł w tych dniach do Płońska, otrzymujemy jeszcze inne szczegóły: Starożreby, duża wieś, prawie w całości zniszczone; kościół mocno nadwerężony, ale da się naprawić, dach zupełnie zrujnowany. Gora spalona; kościół i zabudowania plebańskie ocalały. Dalsze wsie po drodze do Płońska spalone w całości lub w części: Dzierzazna, Gumowo, Sickluki, Arcelin, Gumino (kościół i plebania także spalone). Na trakcie z Płońska do Wyszogrodu spalony zupełnie Nacpolsk. Cukrownia Mała-wieś za Radzanowem zupełnie zniszczona. Na trakcie od Płońska do Zakroczynia zniszczone zupełnie Kroczewo, częściowo Wrona i okoliczne wsie.

Dochodzi też wieść o zupełnem zniszczeniu miasta Przasnysza, które ulegało kilkakrotnym szturmom.

Polski podróżny z „Lusitanii". Piotrogrodzka Agencya telegraficzna donosi z Mińska: Do Mińska powrócił z Ameryki włościanin Jurczyk, który odbył podróż przez ocean na „Lusitanii". Gdy nastąpił wybuch na parowcu, Jurczyk wyleciał na burtę, złapał rękoma deskę i trzymał się na powierzchni wody przez 4 godziny, poczem stracił przytomność. Opowiadanie Jurczyka o ostatnich chwilach „Lusitanii" są pełne nie dającego się opisać tragizmu. Tysiące mężczyzn, kobiet i dzieci, nieprzytomnych z przerażenia, biegały po pokładzie, rzucały się do szalup i do wody z rozdzierającem duszę wołaniem o ratunek. Parowiec utrzymał się na wodzie przez pięć minut, poczem znikł w falach morskich, zabierając z sobą liczne ofiary. Razem z Jurczykiem powracało na pokładzie „Lusitanii" 77 włościan z gubernii mińskiej. Uratowało się tylko dwóch.

Rzeka Narew, stanowiąca w Królestwie forteczną barycrę od miasteczka Wizny w gub. łomżyńskiej po Modlin, w obecnym czasie posiada Narew wielkie strategiczne znaczenie, jako rzeka szeroka (pod Rożanem i Pułtuskiem 3 razy szersza od Wisły pod Krakowem) i głęboka, nadająca się znakomicie do obrony przeprawy. Obrona ta jest tem łatwiejsza, że nigdzie na Narwi niema mostów żelaznych ani murowanych, tylko drewniane, łatwe do zapalenia lub wysadzenia w powietrze w razie potrzeby.

Wypływająca z bagien pod puszczą Białowieską i płynąca po równej nizinie, ma Narew bieg powolny i głębokość mniej więcej jednakową, a znaczną ze względu na wielką liczbę dopływów, niosących jej wiele wody.

Przestrzeń pomiędzy Pułtuskiem a Rożanem wynosi około 50 kilometrów w linii biegu rzeki, a nadawała się tem łatwiej do obrony, że prawy (północny) brzeg Narwi na tej przestrzeni jest bagnisty i lesisty; bory sosnowe, lasy olchowe i brzozowe ciągną się po tym brzegu niemal bez przerwy aż do Ostrołęki. Przekroczenie Narwi na tej przestrzeni przez wojska niemieckie oznacza, że miały one tu ogromną siłę uderzenia, które wykonane zostało po dokładnem przygotowaniu. Jest to też sukces pierwszorzędnej wagi, którego doniosłość w całej rozciągłości nie da się jeszcze należycie ocenić.

Straty kamieniczników z powodu wojny. Według statystyki niemieckiego Związku towarzystw właścicieli domów, straty z dzierżaw w samym Berlinie wynosiły w pierwszych sześciu miesiącach wojny przeszło 16 milionów marek, w Charlottenburgu w ciągu 5 miesięcy przeszło 200.000 mk., w Poznaniu do połowy listopada z. r. 550.000 mk.. w Wrocławiu do dnia 1 grudnia przeszło milion marek, w Lipsku do końca września z. r. przeszło 550.000 mk.

Podziękowanie. Naczelny Komitet Narodowy składa niniejszem publiczne podziękowanie p. Celestynowi Czyncielowi, właścicielowi kamienicy przy placu Maryackim l. 9 za zupełnie bezinteresowne udzielenie obszernych i pięknych ubikacyj w swej kamienicy na lokal dla Ligi kobiet, jakoteż na sklep Ligi kobiet.

Za ten piękny obywatelski czyn »Bóg zapłać«!

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

W dniu 19 lipca 1915 roku zmarł w Samborze ś. p. Jan Tyrka, c. k. starszy radca skarbu i dyrektor okręgu skarbowego w Samborze, członek samborskiej Rady miejskiej, prezes Towarzystwa kasynowego, członek wydziału i zastępca przewodniczącego dyrekcyi Kasy oszczędności i miasta Sambora. — Na wieść o śmierci zwołał zastępca przewodniczącego, ks. dziekan Bikowski, wydział Kasy oszczędności miasta Sambora na posiedzenie, na którem w gorących słowach podniósł zasługi ś. p. zmarłego, jako członka wydziału i dyrekcyi Kasy oszczędności dla rozwoju Kasy w ciągu jego dziesięcioletniej wydatnej w owoce działalności, i wniósł, aby dla uczczenia pamięci ś. p. zmarłego przeznaczyć 100 K na fundusz wdów i sierót po legionistach polskich. Wydział, stojąc, wysłuchał przemowy przewodniczącego, a po uchwaleniu wniosku przewodniczący na znak żałoby zamknął posiedzenie.

Pogrzeb ś. p. Tyrki odbył się dnia 22 lipca b. r. o godzinie 4 po południu przy licznym udziale duchowieństwa, reprezentantów miejscowych władz, personalu dyrekcyi okręgu skarbowego, członków Rady miejskiej, wydziału i dyrekcyi, tudzież grona urzędników Kasy oszczędności miasta Sambora, tudzież tłumnie zebranej publiczności.

We Lwowie zmarła 25 b. m. Janina Bieniecka, poetka, znana pod pseudonimem Jan Miodoborski. Padła ofiarą cholery. Pogrzeb odbył się w dniu 27 b. m.

Teatr miejski w Krakowie.

We czwartek dnia 29 lipca: „Książątko", komedya w 3 aktach Roberta Mischa.

Repertuar Teatru ludowego.

We czwartek dnia 29 lipca o godzinie 7½ wieczorem: „Królowa Przedmieścia", wodewil K. Krumłowskiego, występ J. Solnickiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Tygodnik Ilustrowany"** warszawski, pomieszcza w jednym z ostatnich numerów ciekawą reprodukcyę obrazu St. Zawadzkiego p. t. „Stańczyk". Obraz przedstawia znaną z obrazów Matejki postać Stańczyka w jego błazeńskim stroju, w postaci siedzącej, opartego o stół w głębokiej zadumie, a na stole leżą czaszki ludzkie z okryciami głowy trzech wojujących na ziemiach polskich armij, a dalej porozrzucane po stole naboje karabinowe, bagnety, karabiny, pałasze, bomby i różne inne przyrządy mordercze obecnej wojny. W głębi na ścianie wisi obraz „Matki Boskiej Częstochowskiej" z tradycyjną lampką pod nim.

Obraz ten zaopatrza redakcya „Tygodnika Ilustrowanego" następującym charakterystycznym komentarzem:

„Tragedya współczesnej duszy polskiej, wplecionej przez wielką wojnę europejską w koło niesłychanej męki, znalazła swój wyraz plastyczny w płótnie, które, jak magnes, przyciągało ku sobie widzów na tegorocznej wystawie wiosennej w Salonie warszawskim.

Symboliczna głowa Stańczyka, pełna głębokiej zadumy i smutku, w otoczeniu dobrze znanych akcesoryów, stanowiących jedyny plon ziemi polskiej w tym strasznym roku. Nic więcej!

A jednak wrażenie silne, niezapomniane. Wrażenie, wdrążające się w każdy umysł, przeszywające ostrym sztychem każde serce polskie.

Artysta odgadł bowiem i uchylił tajemnicę, wspólną nam wszystkim, tajemnicę bolesnej rozterki i boleśniejszej nad nią — niemocy.

Z niezwykłą prostotą, którą daje tylko odczucie powagi tematu, odtworzył moment skupienia wewnętrznego, nie obcy w chwili dzisiejszej żadnemu Polakowi, wpatrzonemu i wsłuchanemu w tragedyę narodu.

Stańczyk! On jeden, on nieśmiertelny przewidział może i przesunął to wszystko na wiele wieków przed nami, wówczas jeszcze, kiedy w blasku dworu Zygmuntowskiego, w potędze i chwale, królującej na Wawelu, na mądrem jego czole osiadła troska, a przewidujące oczy „błazna" widziały już skroś dumną purpurę płaszcza Jagiellonidów, przyszłą niedolę narodu.

On, jak sumienie nasze, był i jest zawsze z nami, a duch jego rozdzielony pomiędzy miliony, dotąd mieszka w każdym z nas i, gdy trzeba, karmi nas swoją gorzką mądrością, abyśmy nauczyli się znać i rozumieć Prawdę".

— **„Pieśni chóralne".** W Paryżu pojawiło się piękne wydawnictwo p. t. „Pieśni Chóralne" dra K. Janowicza, utalentowanego kompozytora, długoletniego dyrektora Towarzystwa śpiewackiego „Pieśń" w Paryżu. „Pieśni Chóralne" zawierają 15 utworów do śpiewu i bezwątpienia zainteresują szerszą publiczność. Nabywać można „Pieśni Chóralne" w redakcyi „Myśli Polskiej", Paryż, Rue Martel 6, w cenie 2 fr.

Ewakuacya rosyjskich okręgów granicznych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 29 lipca.

Depesza sztokholmska „Local-Anzeigera" potwierdza **ewakuacyę wszystkich rosyjskich okręgów granicznych aż do bagien rokitniańskich. Zarządzenia rosyjskie świadczą o zupełnem bezhołowiu.**

Gubernator Podola podaje do wiadomości, że chwilowo ludność z powodu zbliżania się nieprzyjaciela jest bardzo zaniepokojona, wskutek czego żniwom grozi niebezpieczeństwo. Każdy gospodarz ma zwieźć swoje zboże. Termin ewakuacyi będzie we właściwym czasie urzędowo ogłoszony. Główny komendant na froncie południowo-zachodnim polecił, by w powiatach: Proskurów i Kamieniec Podolski zboże natychmiast wymłócono, a wszystkie zapasy i bydło oddano skarbowi.

Specyalne kursa wojskowe dla piechoty.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 29 lipca.

Z okazyi powołania roczników 1865—1872 i urodzonych z lat 1873 1874, którzy swego czasu przedwcześnie zostali wyłączeni z obowiązku pospolitego ruszenia, wstąpi do wojska wielka liczba byłych oficerów i aspirantów na oficerów. Pierwsi, wedle ogłoszonych już w czerwcu b. r. postanowień otrzymają dawną swą szarżę, zaś aspiranci szarżę porucznika landsturmu. Aby tym byłym oficerom względnie aspirantom dać możność zapoznania się ze zmianami regulaminu i przepisów, jakie zaszły od czasu ich ostatniej służby w wojsku, i by ich wyszkolić praktycznie dla służby w piechocie, tak iżby mogli być instruktorami przy kształceniu pospolitaków ze swych lat, zamierza zarząd wojskowy utworzyć specyalne 4-tygodniowe kursa dla piechoty, do których b. oficerowie względnie aspiranci na oficerów na swoją prośbę będą dopuszczani.

»Wiener Ztg.« z 28 b. m. zawiera bliższe szczegóły o terminie i sposobie wnoszenia odnośnych podań.

Nacisk Rosyi na Serbię.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Sofia, 29 lipca.

Wedle doniesienienia jednego dziennika, poseł rosyjski, ks. Trubeckoj, ma polecenie od cara poczynić u Pasicza i u następcy tronu serbskiego, Aleksandra, energiczne przedstawienia, by Serbia bezzwłocznie odstąpiła Bułgaryi niesporną strefę Macedonii. Mimo to nie ulega kwestyi, że także i ten krok Rosyi rozbije się o niewzruszoność Serbii.

O otwarcie drogi przez Dunaj.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Sofia, 29 lipca.

»Bałkańska Poczta« ogłasza charakterystyczny artykuł, odzwierciedlający usposobienie kół handlowych. Dziennik powiada, że ponieważ eksport arealjów bułgarskich jest w innym kierunku niemożliwy, należy domagać się natychmiastowego otwarcia drogi przez Dunaj. Gdyby Serbia odrzuciła to żądanie, oparte na traktatach międzynarodowych, to Bułgarya znajdzie pomoc ze strony wojsk austro-węgierskich i niemieckich.

Akcya niemieckich łodzi podwodnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 29 lipca.

»Rotterdamsche Courant« donosi z Londynu: Załoga okrętu »Leelanaw« w liczbie 29 ludzi wysadzona została wczoraj na ląd w Kirkwall. Kiedy załoga opuściła okręt, łódź podwodna dała jakich 12 strzałów, w końcu wystrzeliła torpedę. Załoga została zabrana na pokład łodzi podwodnej i była dobrze traktowana. Łódź podwodna przewiozła ją aż do miejsca, z którego widziano już wybrzeże, tu wsadziła ją do łodzi i natychmiast sama zniknęła pod powierzchnią morza. Zanim »Leelanaw« został zaatakowany, widziano, że w pobliżu zatopiono dwa inne okręty; jeden z nich był angielski.

Londyn, 29 lipca.

»Daily Mail« podkreśla, że niemiecka łódź podwodna, która przywołała była okręt amerykański »Leelanaw«, ostrzegła go i pozostawiła załodze dość czasu, by mogła wsiąść na łodzie i zabrać część swego mienia.

Dotychczasowe rezultaty.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 29 lipca.

Biuro Wolffa oświadcza:

W prasie angielskiej rozpuszczona została wiadomość, że w dotychczasowych 22 tygodniach wojny łodziami podwodnemi zatopiono 98 angielskich, a 95 neutralnych okrętów handlowych.

Jak ze strony miarodajnej dowiadujemy się, liczby te nie są prawdziwe. Do 25 lipca **niemieckie łodzie podwodne na obszarze wojennym zatopiły 229 okrętów angielskich, 30 innych okrętów nieprzyjacielskich i 6 okrętów neutralnych,** które przez pomyłkę wzięto za nieprzyjacielskie. Oprócz tych okrętów neutralnych, zatrzymały niemieckie łodzie podwodne jeszcze dalszych 27 okrętów neutralnych, przeszukały je i znalazłszy na nich kontrabandę, zatopiły, ponieważ nie można ich było odstawić. Dla uzupełnienia dodać jeszcze należy, że przez pomyłkę postrzelono trzy okręty neutralne, lecz ich nie zatopiono.

Klęski Rosyan — bezczynność Anglików.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 29 lipca.

»Morning Post« pisze w artykule wstępnym: Niemcy skupili straszną potęgę na wschodzie i **tą przewagą wypierają Rosyan tak, że pozycye i armie rosyjskie są zagrożone.** Mimo to nie słyszymy o żadnej dywersyi na froncie zachodnim. Armia angielska była bezczynna, a przez wiele tygodni nie słyszeliśmy o żadnej donioślejszej operacyi na terenie we Flandryi. Niemcy mogą występywać z inicyatywą i bezkarnie pod względem strategicznym tu i tam atakować — my zaś z trudem utrzymujemy 30 rowów strzeleckich. Niemcy dzierżą w ręku linię kilkuset mil włącznie z Belgią i częścią Francyi i podejmują potężne ataki — mimo to naród angielski pochlebia sobie, że bierze udział w wojnie. Sytuacya jest groźna i niezadowalająca. Jeżeli my możemy trzymać tylko linię kilkumilową, to tem nie dostarczymy żadnych silnych argumentów. Pod względem finansowym wydajemy na linię 30 mil długą tyle, ile Niemcy wydają na wszystkich granicach. Rosya i Francya wiedzą, że nie wszystko czynimy, co czynić możemy, że przewlekamy wojnę, ponieważ nawet połową naszej siły nie walczymy. Artykuł kończy wezwaniem do zaprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej.

Klęski Włochów w Libii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Chiasso, 29 lipca.

W walkach w Libii powstańcy wzięli do niewoli podpułkownika bersaglierów Rosiltiego i jednego porucznika. Z tego czysto prywatnego doniesienia dzienników włoskich nie można się jeszcze dowiedzieć całej prawdy.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Konstantynopol, 29 lipca.

Agencya Milli. Główna kwatera podaje do wiadomości pod datą 27 b. m.:

W nocy z 25 na 26 lipca, jako też w dniu następnym, toczyły się walki artyleryi koło Ariburnu i Sedil-Bar z małemi przerwami.

Na innych frontach nic istotnego.

Trudności sprzymierzonych w Dardanelach.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 29 lipca.

Bartlett w liście, datowanym z 23 lipca z Dardanelów, pisze:

Największe straty wydarzają się przy obronie zdobytych rowów strzeleckich, ponieważ nieprzyjaciel, znając lepiej teren, niż my, atakuje bombami i rozpoczyna walkę z blizka. Na froncie koło Aczi Baba sprawa przedstawia się tak samo, jak koło Souchez. Tutaj nie można wywalczyć zwycięstwa w jednym dniu, podobnie, jak we Francyi. Artylerya musi na proch zmiażdżyć poszczególne części linii nieprzyjacielskiej, potem trzeba je brać szturmem, a w końcu bronić przeciw kontratakom.

O wolność mórz.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 29 lipca.

»Morning Post« w artykule wstępnym wskazuje na ustęp w ostatniej nocie Wilsona do Niemiec, gdzie prezydent omawia sprawę wolności mórz. Dziennik powiada: Porównanie tego ustępu z odnośnym ustępem noty niemieckiej nie przedstawia żadnej wątpliwości, co prezydent, mimo świadomej może niejasności, ma na myśli. Cały ten ustęp należałoby bardzo dokładnie przeczytać. Mówi on, że według Wilsona Anglia zgrzeszyła naruszeniem wolności mórz. Mamy już kilka depesz Wilsona w tej sprawie i otrzymamy jeszcze nowe. Nie chce on wdawać się z Niemcami w dyskusyę co do przewinień angielskich, ale powiada, że sytuacya zmieniłaby się, gdyby Niemcy zaniechały wojny łodziami podwodnemi. Wtenczas Ameryka i Niemcy mogłyby razem wystąpić w obronie swobody mórz. Cały ten ustęp powinien w Anglii znaleźć pełną uwagę.

Podarki N. K. N. dla arc. Zyty i arc. Izabelli.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 29 lipca.

Imieniem N. K. N., jakoteż imieniem Komitetu polskiej wystawy sztuki w Wiedniu prezes tego komitetu prof. Jerzy hr. Mycielski na audyencyi w Schönbrunnie wręczył małżonce następcy tronu Życie dwie akwarele Zygmunta Rozwadowskiego na pamiątkę jako protektorce wystawy. Jedna przedstawia komendanta kawaleryi I. pułku legionów polskich, rotmistrza Belinę, jadącego okolicą zimową na siwku, druga zaś przedstawia młodocianego adjutanta tegoż pułku porucznika Grzmota na wspaniałym gniadoszu na tle krajobrazu wiosennego. Na audyencyi, która trwała pół godziny, arcyksiężna przyjęła z wdzięcznością piękne akwarele i poleciła hr. Mycielskiemu, by wyraził jej najserdeczniejsze podziękowanie członkom N. K. N. za ten bardzo miły podarek, wyobrażający dziarskich kawalerzystów polskich, o których waleczności mówiła z jak największem uznaniem.

Na kilka dni przedtem 22 b. m. przyjęty został hr. Jerzy Mycielski przez arcyksiężnę Izabellę, małżonkę naczelnego wodza arcyksięcia Fryderyka i jako protektorce Bożego Drzewka dla legionistów wręczył jej imieniem N. K. N. 5 akwarel Wojciecha Kossaka, przedstawiających legionistów polskich. Są to oryginały, na których podstawie wykonano znane album. Arcyksiężna wyraziła się z zachwytem o dziele Kossaka i poleciła również hr. Mycielskiemu, by podziękował N. K. N. za tak piękny podarek, który będzie jej zawsze przypominał męstwo legionów polskich w walce armii austryackiej z Rosyą.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 29 lipca.

Nowy ambasador turecki w Berlinie.

Konstantynopol. Dziennik urzędowy ogłasza nominacyę byłego wielkiego wezyra Hakki paszy ambasadorem w Berlinie.

W Olsztynie.

Berlin. Biuro Wolffa. Cesarzowa Augusta Wiktorya udała się onegdaj wieczór do Prus Wschodnich. Wczoraj przybyła do Olsztyna. Tam następczyni tronu, Cecylia, wsiadła do wozu salonowego cesarzowej. W Olsztynie odbyło się także przyjęcie generała Hindenburga.

Straty angielskie.

Haga. Oficyalna angielska lista strat na wszystkich terenach wojennych wylicza: oficerów 4.000 zabitych, 8.300 rannych. 1.383 zaginionych. Żołnierzy 57.300 zabitych, 188.190 ranionych, 62.500 zaginionych.

Bunt wojsk.

Paryż. Agencya Havasa donosi: W Port au Prince wojska rządowe zbuntowały się i zaatakowały pałac prezydenta. Budynek obrócono w perzynę.

Cholera.

Wiedeń. 28 lipca stwierdzono cholerę w następujących miejscowościach:, Wiedeń 1 wypadek (osoba, która przyjechała z Galicyi), powiat bobrecki 18 wypadków w jednej gminie. 44 wypadków (9 gmin) pow. Cieszanów. 53 (4) pow. Jaworów, 202 (8) pow. Lwów, 6 (1) pow. Rohatyn, 1 pow. Rzeszów, 7 (1) pow. Skole, 10 (1) pow. Stanisławów, 6 (1) pow. Stryj.

SKŁADKI.

Na Samarytanina polskiego

złożyli w administracyi »Nowej Reformy« uczniowie V i VI kl. gimn. w Podgórzu 7 K 60 h.

Na odbudowę Gorlic

złożyli w administracyi »Nowej Reformy«: Leontyna Owczarkiewiczówna 10 K, Będzikiewicz H 6 K.

Na fundusz wdów i sierot po legionistach

złożyły w administracyi »Nowej Reformy« robotnice fabryki »Noris« 13 K 66 h.

Na fundusz kalek

złożyła w adm. »N. Reformy« Reyowa Marya 5 K.

Na Czerwony Krzyż

złożył w administracyi »Nowej Reformy« Machanf Zygmunt 2 K.

Na Legiony polskie

złożyli w administracyi »Nowej Reformy«:

Jaskulski Julian 3 K. dr Wojciech Dąbrowiecki 50 K (w num. 363 pod nazwiskiem dr Dąbrowski wymienione); Teresa K 50 K. dr Wiktor Jankiewicz z Tuzli 367 K, które złożyło grono znajomych, a mianowicie: Ademaga Mešić 50 K, dr Wiktor Jankiewicz 50 K. Pesach Józef 40 K, Salih eff. Konjhodsić 20 K, Osman eff Vilović 20 K, Gustaw Deutsch 10 K. Myjkowski Piotr 10 K, Mojżesz Grüner 10 K, dr Bahrija Kadić 20 K, dr Tadija Odić 20 K. Salih eff. H. Egrić 2 K. Izetbeg Jahić 20 K, Fuadbeg Hadžialipašić 50 K, Feliks Kocielski 20 K, Józef Thau 25 K.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Regularne i odpowiednie utrzymanie w czystości skóry

na głowie jest najlepszą i najbardziej naturze odpowiadającą metodą, by włosy utrzymać w stanie zdrowym i bujnym. Że tak jest, to już dzisiaj nie ulega żadnej wątpliwości. Jeżeli do celu tego użyjemy preparatu smołowego „Pixavon", to, oprócz działania oczyszczającego, wywieramy jeszcze działanie pobudzające na podłoże włosów do porostu tychże, gdyż smoła tę własność posiada — jak to jest wiadomem od niepamiętnych czasów.



Takie zmywanie włosów i głowy środkami smołowymi byłyby się z pewnością dawno już powszechnie przyjęły, gdyby nie to, że zwykła smoła, jakiej dotychczas używano w formie stałych i płynnych mydeł smołowych, posiada dwie bardzo nieprzyjemne uboczne własności: drażniące działanie i przenikliwą woń, której większość nie znosi. — Te własności są związane z pewnymi składnikami surowej smoły, a w Pixavonie, udoskonalonym preparacie smołowym, usunięto je w pewien patentem chroniony sposób, tak, że w Pixavonie mamy do czynienia ze skoncentrowanem czystem działaniem smoły. Tem też możemy sobie tłumaczyć te wprost nadzwyczajne skutki. Dobitnie zaznacza się to, że Pixavon jest jedynym, bezwonnym, względnie bezbarwnym preparatem smołowym do pielęgnowania włosów, który sporządzony jest z obowiązującej smoły drzew szpilkowych, a więc z tej smoły, która jedynie jest uznaną w medycynie, następnie, że obecnie poza Pixavonem niema mydła smołowego, któreby posiadało w tym stopniu pełne działanie smoły, a wolne natomiast było od ubocznych działań surowej smoły (przykra woń i działanie drażniące). Cena flakonu, wystarczającego na całe miesiące, 2.50 K. Otrzymać można we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach. — Mycie głowy Pixavonem wykonują wszyscy lepsi fryzyerzy tak damscy, jak i męscy. 5061

✝

Jan Rydel

Naczelnik wydziału szkód krakowskiego Tow. wzaj. ubezpieczeń

przeżywszy lat 55, po ciężkiej chorobie zasnął w Panu dnia 27-go lipca 1915 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby pod l. 11 przy ul. Wolskiej wprost na cmentarz nastąpi we czwartek, dnia 29 b. m., o godzinie 4 popołudniu. Na ten smutny obrzęd stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w piątek, dnia 30 b. m., o godz. 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego w Krakowie.

Poszukiwanie zaginionych.

Kto miałby jaką wiadomość o **Janie Golańskim,** naczelniku gminy z Pawłowa, w pow. radziechowskim, raczy donieść pod adresem: Ujejski w Gmunden (Ob. Oest.), Keimstrasse 18. 5094 1 3

Dr Żasacki, lekarz ze Szczurowic, prosi o wiadomość o córeczce swej 13-letniej **Helenie Zasackiej,** która przed wojną w sierpniu 1914 wyjechała z Brodów (Galicya) z p. **Dzendzelową,** żoną urzędnika Starostwa w Brodach, p. Stanisława Prokopa Dzendzela. O wiadomość prosi pod adresem: Bureau de Renseignements internationaux „Humanitas“, Lausanne, 10, rue des Terreaux (Suisse). 5031

Michał Dolinka, kierownik szkoły z Lisowic (Dolina), obecnie k. u. k. Bauleitung (Kanzlei), Gossensass, Tirol, poszukuje swych rodziców krewnych i znajomych. 5082

Stanisława Kukurewiczowa w Stryju wraz z synem Józefem, legionistą, studentem Hipolitem i studentką Heleną, poszukuje swego ojca i męża **Bronisława Kukurewicza,** oficera rachunkowego, który dłuższy czas był w Wiedniu. Kto zna jego adres, raczy łaskawie donieść. 4908 3 3

Tadeusza Sośnickiego z Dakli, plutonowego z 18 pułku posp. rusz., 9 kompanii, który w styczniu 1915 r. przebywał w Przemyślu, poszukuje matka **Stefania Sośnicka** z Krakowa, obecnie w Baden pod Wiedniem, Elisabethenstrasse Nr 67. 5030 3 5

Komu byłby wiadomy adres p. **Jana Podczaskiego,** pełnomocnika Ordynacyi ks. Czartoryskich w Sieniawie, proszę o łaskawe podanie mi. Józef Kmita, Mohilnice (Müglitz), Morawy, fabryka cukru. 5646 2 3

Anna Witkowa w Jodłówce, poczta Wola Rzędzińska (powiat Tarnów) poszukuje swojego męża **Jędrzeja Witka** z 57 pułku piechoty. 5042

Karol Graistein, k. u. k. Monturetappenmagazin, Przemyśl, Bakończyce, poszukuje ojca **Mojżesza,** matki **Scheindli,** córki Gitli z Rozwadowa. 5050

Jakób Gancarz, Wola Rzędzińska (koło Tarnowa), poszukuje swojego syna z 32 pułku obrony krajowej, 5041

Jan Demciuch z Winnik koło Lwowa, obecnie w szpitalu w Mühlbachu, prosi krewnych i znajomych o adresy. 5039

Marya Martinelli, Cieszyn, Boberhügel 199, poszukuje matki **Franciszki Martinelli** z Mościsk, braci **Kazimierza i Tadeusza Martinelli,** oraz siostry **Katarzyny,** tudzież braci **Babylego i Grzegorza Zazawskich** z Winnik koło Lwowa. Ktoby wiedział co o nich, proszę o doniesienie mi. Ofiaruję 10 koron nagrody. 4960 2 2

Maryi Staw z domu Szustrowskiej poszukuje M. Froński w Brzeżanach. 5057a

Maryi Płoszczak z domu Koreniec poszukują rodzice z Brzeżan. 5057b

Adolf Kulczycki, Mieczyszczów (koło Brzeżan), poszukuje swojej żony **Wiktoryi** z synem Bronisławem. 5018

Józef Oczak z Wrzaw, obecnie Res.-Spital von Roten Kreuz, Europäischer Hof, Karlsbad, Böhmen, poszukuje brata **Jana,** który był wzięty 6 b. m. do służby wojskowej. 5005

Józef Dorosz, urzędnik poczt. z Buczacza, obecnie w Niepołomicach, prosi znajomych o wiadomość o rodzicach z Medwedowiec k. Buczacza, o siostrze, ofic. poczt., i bracie, nadstr. skarb. z Potoka Złotego. 4969 3 3

Antoni Hudyka z Wólki Tanewskiej pod Ulanowem, przy 90 pułku w Jarosławiu, obecnie w c. i k. szpitalu Bavorov (Barau, [illegible]), poszukuje rodziców [illegible]. 4912

Szukam umeblowanych

(lub bez mebli) 2 pokoi, przedpokoju, kuchni, łazienki, z ładnym widokiem na planty lub ogród. Zgłoszenia przyjmie z grzeczności dyrekcya kinoteatru T. S. L., Podwale l. 6, między 7—8-mą wieczorem. 5088 1 2

Okazya!

Obrazy olejne, oryginały, ant. zegary, meble, szkło, miniatury i t. p. tanio sprzedam. Szpitalna 26, I p., front. 5090 1 12

Pomocnik

z działu korzennego, poszukiwany. Oferty wraz z odpisami świadactw do firmy W. Szymański, Kraków-Zacisze 12. 5084 1 6

Zdolny urzędnik

izrael., obeznany z działem bankowym, buchalter, wolny od wojska, poszukuje posady. Wiadomość pod: Kahane, Koletek 5. 5077 1 3

Nauczycielka

z egzam. froebl. poszukuje lekcyj w domu i poza domem. Warunki przystępne. Język polski i niemiecki. Wiadomość: **S. S.,** Retoryka l. 2, parter. 5079 1 3

Nowość.

Leon Landesdorf, Warszawska 51, otrzymał zastępstwo lemoniady „Sisi“, wyrabianej w Morawskiej Ostrawie. „Sisi“ jako pozbawioną alkoholu poleca się szczególnie rekonwalescentom. 5085 1 10

Żeńców

służbę dworską, domową, robotników poleca, tudzież poszukuje rządcy, ekonomów, leśniczych Agencya Kantora, Stanisławów. 5093 1 5

Deski, drzewo.

Mający zamiar dostarczać materyału bezpośrednio jak desek świerkowych, jodłowych, sosnowych i dębowych lub modrzewiowych, 13 do 80 mm grubych, oraz drzewa ciosanego i rzniętego, tak w małych, jak w wielkich ilościach, niech nadeślą szczegółowe oferty pod adresem Franciszek Peterek, Kraków, ul. Topolowa 52. Uwzględni się tylko oferty producentów. 5095 1 3

Julia Hochleuinerowa zgubiła w Dziedzicach w pociągu idącym do Krakowa (III. kl.), ręczną, zieloną walizkę, imitacyę skóry, z bardzo ważnemi dokumentami. Prosi uczciwego znalazcy o zwrot za wynagrodzeniem. Adres: Nowy Targ, Kowaniec u Wojciecha Tentnowskiego. 5092

Kandydat budowniczy
z praktyką u pierwsz. architekta i budowniczego, wolny od wojska, poszukuje odpowiedniej posady w miejscu lub na prowincyi. Zgłoszenia: L. Goldberger poste restante Kraków. 5011 2 5

Poszukuję panny

intel. (izr.) do 8-letniej dziewczynki, jak również do pomocy w gospodarstwie. Zgłoszenia: ul. Podzamcze 26, parter, od godz. 9—12 przed południem. 5053 2 3

Pługi żelazne

i **brony** mam na sprzedaż. **Oskar Haempel,** właśc. dóbr Białej koło Bielska, ulica Komorowicka. 5072 2 2

Adwokat-Polak

biegły w sprawach naftowych, zamierza przenieść się ze Lwowa do zachodniej Galicyi, do miejscowości ze szkołą średnią. O wskazówki prosi pod: Artur Bartosz, kupiec, Lwów, ul. Kopernika. 5071 2 2

Do wynajęcia
lub sprzedania w pięknej okolicy nad Rabą, 3 mile z Krakowa, willa w ogrodzie, składająca się z 4 pokoi, kuchni i przynależności. Zgłoszenia list. pod **Z. Z. 777** przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 4370

Zakopane.
Hotel Stamary

pokoje z utrzymaniem lub bez, ceny zniżone. 5086 1 3

Oleje maszynowe
Oleje cylindrowe
Oleje wazelinowe
Oleje kompresorowe
Tłuszcz Tovota
Olej gazowy do popędu motorów
Płachty nieprzemakalne
Papy dachowe zwykłe i specyalne nie terowe
Gwoździe zwykłe i papowe
Plecionkę „Bacula“
Cement portlandzki
Gips sztukatorski
Wapno hydrauliczne
oraz wszelkie materyały budowlane dostarcza
Generalna reprezentacya przemysłu techn.-budowlanego
JAN GODZICKI
w Krakowie
przy ul. Bielowskiej 30.
4965 3 5

Uczeń III. roku nauki
kraj. szkoły rolniczej w Miłocinie, lat 19, superarbitrowany legionista, poszukuje zajęcia jako praktykant gospodarczy w większem gospodarstwie rolnem. Zgłoszenia: Wincenty Mach, Jodłownik koło Tymbarku. 5025 2 2

Do wynajęcia zaraz
na parterze i na III piętrze 5, 4, 3 pokoje, przedpokoje, kuchnie i łazienki na gazie, pokoje dla służby, nowoczesne urządzenie. Ul. Radziwiłłowska 15. 5029 2 6

Administracya dóbr Szczucin

potrzebuje zaraz **buchaltera** lub **buchalterki** do prowadzenia buchalteryi amerykańskiej, sporządzenia bilansów i t. d. Zgłosić należy się do Administracyi dóbr Szczucin. 5040 2 3

Poszukuję zdolnego
montera
do robót gazowych i wodociągowych. Józef Feiner, ulica Bonerowska 14. 5048 2 3

Praktykantka drogueryi

z dwuletnią praktyką w aptece, poszukuje odpowiedniego umieszczenia w drogueryi lub w aptece. Zgłoszenia przyjmuje naczelnik urzędu pocztowego w Jaśle. 5003 2 3

Potrzebna

energiczna panna do interesu. Zgłoszenia tylko listowne pod „Energiczna“ przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 5023 3 3

Student

z ukończoną 6 klasą gimnazyalną, poszukuje posady aspiranta w aptece. Zgłoszenia pod „Żelisław“ do biura inseratów i dzienników Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7. 5020 2 2

Do ulokowania

na II hipotekę realności w Krakowie 15.000 K i 10.000 K. Wiadomość w kancelaryi adw. Dra Zygmunta Fendlera, ulica Zielona 5. 5017 3 3

Dla pensyonistów!

Duży, suchy dom drewniany, w malowniczej, zdrowej okolicy (Galicya zachodnia), w miasteczku powiatowem, odpowiedni na kancelaryę adwokacką, z małym wkładem gotówki do sprzedania. Zgłoszenia list. pod „5009“ przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 5009 3 3

!!! Polacy !!!

Pierwszorzędny polski lekarz **dentysta Dr H.** ordynuje leczniczo i wykonuje roboty techniczne za skromnem honoraryum. Wiedeń, I., Spiegelgasse (tuż obok Grabenu) Nr 13, III/9. Telefon 20/VIII. Ordynacya od godziny 2—6, w niedziele od 9—12 rano. 4199 16 19

Pierwsza przez c. k. Radę szkolną kraj. uprawn.
Szkoła buchalteryi „Hermes“
Kraków, Floryańska 35
przyjmuje wpisy na kursa codziennie od 10—12 i 3—5. — Ceny niskie, Zarząd poleca na posady bezinteresownie. 4976 2 2

Kasa oszczędności
miasta Przemyśla
5089 1 3
zawiadamia, że z 19 lipca 1915 podjęła w Przemyślu swe urzędowanie.

Od lat 30 istniejący

przy pryncypalnej ulicy handel towarów korzennych, delikatesów i win wraz z pokojami do śniadań i restauracyą, tudzież konsensem na wyszynk napojów spirytusowych, bardzo dobrze prosperujący, z powodu słabości właściciela jest do odstąpienia pod przystępnemi warunkami. Nieanonimowe zgłoszenia tylko listowne pod „handel delikatesów“ przyjmuje Administr. „N. Reformy“. Pośrednictwo niedopuszczalne. 4625 8 8

Ziemniaki stare i nowe

kupuje się w każdej ilości. Listy, telegramy, próbki pod adresem **E. Weiss, Tarnów,** Hotel Holdigera. 5091 1 2

Ważne dla Rymanowa, Iwonicza, Krosna i Sanoka.

Sprzedaję **papę dachową** i wszelkie gatunki **gwoździ** w moim składzie w Rymanowie z fabryk, których zastępstwo objęłam.
Katarzyna Litwiniszynowa w Rymanowie.
4564 5 5

Jadalnia z 12 krzesłami

safianowemi, dużym stołem i bocznym stolikiem, starannej roboty i **sypialnia** jasna z lustrami bardzo korzystnie do nabycia.
Hala Aukcyjna, Pałac Spiski.
5058 2 3

Hotel Drezdeński

pierwotnie pałac margrabiów Wielopolskich, położony naprzeciwko kościoła Najśw. P. Maryi w Rynku głównym w Krakowie. Pokoje wysokie, obszerne, słoneczne, z oświetleniem elektrycznem, w cenie od 3 kor. wzwyż. Stacya kolei elektrycznej i stacya fiakrów naprzeciwko. 4725 2 2

Pokój frontowy
umeblowany, ze wspólnym przedpokojem, na II p., Karmelicka 18, do wynajęcia zaraz. — Wiadomość tamże. 5097 1 3

Zakopane
Pensyonat „Gerlach“
ul. Krupówki górne l. 78.
Pokoje z utrzymaniem od 5 koron. 5096 1 6

Wszelkie

gatunki skór sprzedaję hurtownie i częściowo po cenach fabrycznych. **A. Schreiber, Kraków, Długa 22.** 5098 1 6

Konstruktor

i kierownik robót ciesielskich, jakoteż **techniczno-budowlanych** obejmie posadę lub przystąpi do spółki. Zgłoszenia pod **S. R. 100** przyjmuje Admin. »N. Reformy«. 5081 1 3

A. Sedláček.

Hurtowna masarnia
Praga, Vinohrady
poleca za zaliczką

praskie salami	K 5·—
praski towar konsum	„ 4·—
konserwy krajowego dobrego wyrobu	
gulasz 260 gr btto	K 1·10
„ 360 „ „	„ 1·50
„ 510 „ „	„ 2·10
gulasz wieprzowy 360 gr btto	„ 1·40
flaczki 500 gr btto	„ 1·10

5015

Ważne dla Pań!

Nadszedł świeży transport
porcelany karlsbadzkiej.
Sprzedaję takową na wagę po cenach dawniejszych. Tamże do sprzedania szkło po bajecznie niskich cenach. Puszki na lody, moździerze z tłuczkami i makutry w każdej wielkości na składzie. **M. ZANGEN, Kraków, Sławkowska 31.** 5083 1 3

Przewyborny miód
deserowy i kuracyjny, z kwiecia akacyi (osobliwość węgierska), zastępującą masło i mleko, wysyłam w 5 klg. blaszankach opłatnie za pobraniem po 10 K, Dr L. Bajor, hodowca pszczół, Galgahéviz (Węgry). 4792 11 30

Ślusarz-mechanik

z długoletnią praktyką, obznajomiony ze wszystkiemi rodzajami robót w zakres ślusarstwa wchodzących, oraz z montowaniem maszyn poszukuje pracy. — Zgłoszenia: Ap. Karczewski, Kraków, ul. Konarskiego 10. 4718 9 0

„Jahra“
Petrogen Shampoon

najlepszy środek do mycia i pielęgnowania włosów. — Wyrób i główny skład: **Apteka F. Gralewskiego w Krakowie.** — Wszędzie do nabycia. 4481 13 50

Willę lub domek

kupię w Zakopanem. Zgłoszenia list. do kancelaryi adw. Dra H. Rappaporta, Kraków, ul. Stolarska. 4975 6 6

Mężczyzna
lat 24, inteligentny, z praktyką biurowo-handlową, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „Energiczny“ przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 4989 3 3

Potrzebny zaraz
mody pomocnik handlowy lub starszy praktykant. Zgłoszenia do firmy Teodor Sapiński, handel tow. korzennych i delikatesów w Wieliczce. 4978 6 6

Chłopiec zamiejscowy, z ukończoną trzecią gimnazyalną lub trzecią wydziałową, znajdzie umieszczenie jako praktykant w domu handlowym pod firmą J. Federowicz w Krakowie. 4994 3 3

Groble 3

4 pokoje eleganckie, słoneczne, przedpokój, łazienka gaz., kuchnia, 2 spiżarki. Komfort, elektryka, gaz, réchauds do wynajęcia. 4857 5 5

Do sprzedania
dom murowany

(wysoki parter), **z wielkim ogrodem warzywno-owocowym.** Zgłoszenia do właściciela, Dębniki, ul. Kilińskiego l. 2. Oglądać można codziennie od g. 5-tej po południu. 4900 5 6

Krawieczyznę

damską i bieliznę nową, oraz reperacye starej, przyjmuje i wykonuje niedrogo **Wiktorya Podbielska, Kraków, Sławkowska 6, III p.** 3140 26 0

Plecaki.

19.000 zupełnie gotowych plecaków najlepszej jakości, koloru bronzowego, w całości lub częściowo, po przystępnej cenie do pozbycia. Wiadomości udziela z grzeczności i ma próbkę do obejrzenia Ignacy Bross, Kraków, Dietlowska 99. 5047 2 3

Polowanie

większe, w pobliżu wielkich lasów, obfitujących w grubsze ptactwo i zwierzynę, blisko Krakowa, z dogodną komunikacyą kolejową nabędę zaraz.

Domek-willę

z dużym ogrodem owocowym lub sam większy ogród, w blizkości Krakowa i dworca kolejowego, za przystępną cenę zaraz kupię, płacąc gotówką.
Zgłoszenia: Franciszek Lusina poste rest. Ołomuniec I, za okazaniem legitymacyi. 4924 4 5

2 automobile

używane, w bardzo dobrym stanie, do sprzedania. Wiadomość w Garażu, ul. Biskupia 13. 4811 6 6

! Koks gazowy !

10 wagonów koksu gazowego, I-ma jakości do natychmiastowej sprzedaży ma Zarząd gazowni w Szczakowej. 4875 5 6

Świeże jaja

wysyła w skrzyniach po 12 i 24 kóp „Spółka eksportowa jaj w Mszanie Dolnej“. 4945 4 5

40—42% sól potasowa.

Wskazanem jest, by już obecnie zamówić dla zasiewów jesiennych, a to ze względu na trudności przy dostawie wagonów. Nie mniej wskazanem jest, by się w ten ważny nawóz zabezpieczyć, gdyż zapasy nawozów fosforowych są bardzo szczupłe. Reprezentant Kalisyndakatu **Józef Karrach, Lwów,** chwilowo **Wiedeń, I, Operaring 3.** 4693 4 12

Słuchacz IV r. politechniki

przyjmie na czas wakacyj lekcye z matem. i geometryi wykreśl. w zakresie szkół średnich. — Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy pod **4500.** 4500 7 0

Absolwent

szkoły handlowej i kilkuletni urzędnik kasowy, wolny od wojska, poszukuje zajęcia kasowego lub innego. Zgłoszenia przyjmuje M. Löwy, Wissotschan, poczta Horatitz obok Saaz (Czechy). 4807 7 0

Wszelkie naprawy

okularów i cwikierów, wstawianie szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko **H. NIEMETZ, optyk i mechanik w Krakowie, ul. Karmelicka 15.** 9650 10 10

Uczenica konserwatoryum

udziela lekcyj gry na fortepianie. Ul. Łobzowska l. 29, III p., drzwi wprost schodów. 3161 17 0

Pokoje umeblowane

na czas krótki i dłuższy. — Ul. Sobieskiego l. 16 c, II piętro, na prawo. 4368 16 0

Urządzenie

do szkółki freblowskiej (ławeczki, stoły etc.) do sprzedania. Ul. Łobzowska l. 29, III p., drzwi wprost schodów. 4518 17 0

Starszy, egzaminowany maszynista z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca zaraz. Zgłoszenia list. pod Antoni Steinbach przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 4974 3 3

Krawieczyznę i białe szycie

wykonuje starannie i tanio **M. B.,** ulica Konarskiego 13, I p. 2530 41 0

Obwieszczenie.

Na podstawie reskryptu c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 7 sierpnia 1914 r. L. 1100/mob. Magistrat ogłasza

taryfę maksymalną

t. j. ceny najwyższe, po których następujące artykuły, niezbędne do codziennego utrzymania, sprzedawać wolno. — Taryfa ta, nie wykluczająca sprzedaży po niższych cenach, obowiązuje w gminie stoł. król. m. Krakowa od daty niniejszego obwieszczenia aż do odwołania.

	K h
*) Mąka pszenna Nr 0 (czysta bez domieszki):	
za 100 kg. bez worka	95.—
za 1 kg.	1.—
Mąka pszenna do gotowania:	
za 100 kg. bez worka	85.—
za 1 kg.	—.90
Mąka pszenna chlebowa:	
za 100 kg. bez worka	78.—
za 1 kg.	—.84
Mąka żytnia chlebowa:	
za 100 kg. bez worka	70.—
za 1 kg.	—.76
Mąka jęczmienna:	
za 100 kg. bez worka	65.—
za 1 kg.	—.70
Mąka kukurydzana:	
za 100 kg. bez worka	58.—
za 1 kg.	—.64
Grysik kukurydzany:	
za 100 kg. bez worka	60.—
za 1 kg.	—.66
Bułka warszawska na wodzie à 35 gramów	—. 4
Chleb za 70 gramów	—. 5
Jaja, sztuka	—.12
Jaja, kopa	6.80
**) Mięso pierwszej jakości:	
a) krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka, lejsztuk i plecówka, 1 kg.	4.88
b) szponder, górna sztuka i mostek, 1 kg.	3.52
Mięso drugiej jakości:	
a) krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka, lejsztuk i plecówka, 1 kg.	4.20
b) szponder, górna sztuka i mostek, 1 kg.	3.12
Mięso trzeciej jakości:	
a) krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka, lejsztuk i plecówka, 1 kg.	3.40
b) szponder, górna sztuka i mostek, 1 kg.	2.52

	K h
Mięso wieprzowe:	
a) polędwica, kotlety i szynka, za 1 kg.	4.—
b) łopatka i boczek, za 1 kg.	3.52
Szynka wędzona surowa w całości, za 1 kg.	4.40
Szynka gotowana krajana na części, za 1 kg.	7.04
Kiełbasa surowa siekana, za 1 kg.	3.—
Kiełbasa krajana wędzona, za 1 kg.	4.60
Kiełbasa siekana wędzona, za 1 kg.	4.08
Wędzonka surowa, za 1 kg.	4.08
Wędzonka gotowana, za 1 kg.	4.28
Sardelki, sztuka	—.20
Kiełbaski wiedeńskie sztuka	—.20
Słonina, za 1 kg.	4.28
Smalec, za 1 kg.	4.96
Kurczęta średniej wielkości, sztuka do	1.60
Kurczęta większe, sztuka do	2.40
Cukier: w głowach za 100 kg.	83.—
kostkowy w paczkach, za 100 kg.	87.—
w głowie, za 1 kg.	—.88
rąbany z głowy, za 1 kg.	—.90
w kostce, za 1 kg.	—.92
Nafta: za litr	—.62
Sól kamienna, za 1 kg.	—.22
Sól warzonkowa, za 1 kg.	—.28
Węgiel kamienny w składach, za 1 cetnar cłowy	1.20
Węgiel kamienny dla drobnej sprzedaży sposobem rozwozu przez uprawn. z dostawą do domu, za 1 cetnar cłowy	1.40
Drzewo miękkie za krążek (kółko)	—.80
***) Zapałki szwedzkie za 1 pudełko	—.03
„ „ za 10 pudełek	—.24
„ „ za 100 pudełek	2.20

Uwaga: Ceny wyżej wymienione za 100 kg. odnoszą się do sprzedaży przez agentów, względnie większych kupców.

*) Odnośnie do mąki, ceny podane wyżej za 100 kg. obowiązują przy sprzedaży na worki, obejmujące także ilości mniejsze, w hurtownym handlu przyjęte, najmniej jednak 70 kg ważące.

**) Każdy rzeźnik obowiązany jest sprzedać żądaną ilość mięsa, najmniej jednak ¼ kg.

***) Każdy kupiec jest obowiązany sprzedać żądaną ilość zapałek.

Przekraczający tę taryfę, lub też wzbraniający się sprzedać żądany towar, podawani będą do ukarania c. k. Sądowi, a w następstwie popełnionych przekroczeń stracić mogą nawet uprawnienie przemysłowe; nadto towar ulegnie konfiskacie.

Publiczność winna zatem we własnym interesie wskazywać c. k. Sądowi karnemu bezpośrednio lub za pośrednictwem Wydziału III b. Magistratu (gmach Magistratu, oficyna od głównego wejścia na prawo, III piętro) tych kupców, którzy powyższą taryfę maksymalną przekraczają, lub też wzbraniają się sprzedać żądany towar.

Zarazem Magistrat zarządza pod rygorem środków przymusowych, aby wszyscy przemysłowcy, trudniący się sprzedażą któregokolwiek artykułu, wymienionego w taryfie, zaopatrzyli się w drukowane egzemplarze taryfy i następnie przybili je w miejscach widocznych w poszczególnych lokalach sprzedaży, w terminie dni 3.

Wspomniane drukowane egzemplarze taryfy wydaje za zgłoszeniem się Wydział III. b. Magistratu, względnie Filia w Podgórzu, w godzinach od 11-tej do 1-szej z południa.

Równocześnie traci moc obowiązującą taryfa maksymalna, ogłoszona obwieszczeniem Magistratu z dnia 22 maja 1915 r. L. 4293 III a. 1915.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
dnia 2 lipca 1915 r.

Do wynajęcia
przy ul. Blich, l. 4.

1 pokój, kuchnia i przedpokój na I p.
Oddzielne pokoje na IV piętrze. 3129 54 0

Wiedeńska Delegacya
Samarytanina polskiego
w Wiedniu, I, Wallnerstrasse 1 a, parter

przyjmuje na cele humanitarne Samarytanina i Legionów polskich datki w gotówce i w naturze, bieliznę męską, obuwie, tytoń i papierosy.

Delegacya Samarytanina sprzedaje wydawnictwa pamiątkowe, jak oficyalne odznaki N. K. N. (Allegorya Polski), kalendarzyki i prześliczne serye widokówek Legionów z placu boju, miniaturowe, artystyczne plakiety (Orzeł zrywający kajdany), kasetki i alegoryczne szpilki do krawatek, opaski żałobne za poległych, oraz

Wojenne obrączki Legionów

ze stali, ozdobione białym Zygmuntowskim Orłem i historyczną datą 16. VIII. 1914. 3319 28 0

Z dniem 1 maja b. r. otwartą została ekspozytura wydawnictw Wiedeńskiej Delegacyi Samarytanina w Krakowie, plac Szczepański.

Bracia Tercyarze św. Franciszka

(Bracia Albertanie)
posługujący ubogim
w Krakowie, Kazimierz, ulica Krakowska l. 43
Telefon 3213

sprzedają najpowszechniej używane meble gięte, wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem, t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, taborety biurowe i salonowe.

Również przyjmują krzesła do wyplatania, naprawy i politurowania.

Krzesła i stoły do wypożyczania są na składzie.

Wycieraczki kokosowe, oraz własnego wyrobu plecione trzcinowe, w różnych wielkościach.

Chodniki kokosowe do kościołów, urzędów, na schody, korytarze i do przedpokoi. 27 15 0

Drukarnia Lit[illegible] w Krakowie, ul Jagiellońska Nr 10.

Rządca drukarni L. K. Górski